

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

DOKĄD IDĄ NIEMCY?

Hitler przygotowuje na noc dzisiejszą zamach stanu

Południowe kraje grożą Rzeszy rozłamem

Demokraci ostrzegają

BERLIN, 30 VII. Dymisjonowany prezydent policji pruskiej, Grzesiński, przemawiał wczoraj wobec 40.000 słuchaczy w Frankfurcie nad Menem.

Grzesiński z naciskiem podkreślał, że według wiadomości, jakie doń dotarły,

pewne żywioły przygotowują zamach stanu w noc powyborczą z 31 lipca na 1 sierpnia.

Mówca wzywał do czujności oraz ganizacji republikańskiej, które według jego oświadczenia posiadają dość siły, by przeciwstawić się przewrotowi.

Następnie Grzesiński pojechał do Hanau, gdzie w podobny sposób przemawiał na wiecu przedwyborczym.

ESSEN, 30 VII. (PAT). Partia centrowa w Nadrenji urządziła apel generalny w Kolonji, kończąc tem samem wiecowa kampanję przedwyborczą. Przemawiał prezes ministrów bawarskich, dr. Held. Clou jego przemówienia stanowiła wyraz na przestroga pod adresem Berlina,

by zaniechano polityki centralistycznej, a uszanowano ustrój federalistyczny Rzeszy.

Mowa prezesa ministrów bawarskich była słabem tylko echem przemówienia b. kancлера Rzeszy, Wirtha, które ten wygłosił również w Kolonji w sobotę ub. tygodnia, a którego szczegóły dopiero teraz przeniknęły do wiadomości ogółu.

B. kanclerz Wirth niedwuznacznie groził rozłamem, jeśli obecny rząd Rzeszy nadal

Rumuński Wifos ma już dość polityki

BUKARESZT, 30/7. (Tel. wł. „Głosu Porannego”). — Po otwarciu parlamentu rumuńskiego 200 posłów udało się przed dom p. Juljusza Maniu. Odbyla się tam entuzjastyczna owacja na rzecz lidera partji narodowo-chłopskiej. Wzywano go, aby objął kierownictwo stronnictwa. P. Maniu jednak odmówił, a na swojego następcę wyznaczył p. Mihalake.

sluchać będzie podszeptów nacjonalistów.

Wśród burzy oklasków Wirth oświadczył:

— Nie możemy dostrzec rozwoju narodowego w pikelhau-bie. Nacjonal-socjalista Goebels dawał południowym Niemcom „pięć minut czasu do namysłu, poczem

n trzebaby południowo - niemieckiej kanalfi pogrozić pięścią”. Otóż ja pozdrawiam was w imieniu tej „południowo - niemieckiej kanalfi”. Tak nie powinno się mówić w Berlinie. W Bawarii tworzy się straż bawarska, w Badenji straż badenska.

Czyż brunatne koszule mają ochotę, by rok 1866 nastal po raz wtóry?

Czyż sądzicie, że południowe Niemcy, że lud roboczy zachodnich Niemiec, lud nadrenski, da się tak steroryzować przez paręset tysięcy brunatnych koszul? (burzliwe okrzyki: Nigdy!). Mówicie, że nigdy. Niech to posłyszają reakcyoniści, zarówno polityczni, jak socjalni, niech to usłyszcy Hitler.

Raczej śmierć, jak pójść w waszą niewolę!

(burzliwe, niemilkzące oklaski).

Przygotowanie do wyborów

Katastrofa samolotu propagandowego

BERLIN, 30 VII. (PAT). — W przededniu wyborów Berlin jest widownią niezwykle intensywnej propagandy ulicznej, którą prowadzą całe rzesze kopporterów wszystkich ugrupowań, stających do wyborów. Chodniki i jezdnie zarzucone są ulotkami. Czynne są również samoloty propagandowe, z których, pomimo zakazu, rozsypanywane są ulotki. Wszystkie słupy reklamowe oblepione są plakatami wyborczymi.

Po południu na wszystkie główne ulice miasta wyległy tłumy, wśród których zwracają uwagę mundury organizacji politycznych.

Porządku na ulicach pilnuje

licznie skonsygnowana policja, która od dziś godz. 10 rano do poniedziałku w południe znajduje się w pogotowiu alarmowym. Nieustannie krążą po ulicach oddziały policji pieszej i konnej, na samochodach, zaopatrzonych w karabiny maszynowe i na motocyklach.

W czasie dzisiejszej agitacji wydarzyła się katastrofa samolotowa. Uległ jej samolot propagandowy partji centrowej, który wkrótce po starcie spadł z wysokości 50 metrów na lotnisko w Tempelhofie, druzgocząc się doszczętnie. Pilot poniósł śmierć na miejscu. Pasażer zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala.

Krwawe bójki w całym kraju

BERLIN, 30 VII. (PAT). — Liczba bójek apartyjnych i zabójstw politycznych raptownie

2:1

Amerykanie wygrali grę podwójną

PARYŻ, 30 VII. (PAT). — W drugim dniu finałowej rozgrywki o puchar Davisa między Francją a Ameryką rozegrano grę podwójną między parą amerykańską Ryn — Alisson i francuską Cochet — Brugnon.

Po ciężkiej pięciosetowej rozgrywce zwyciężyli amerykańcy w stosunku 6:3, 11:13, 7:5, 4:6 6:1.

Francja prowadzi obecnie w stosunku 2:1.

Przemysł włókienniczy w Saksonji wymówił umowę taryfową

BERLIN, 30/7. (PAT) — Związek pracodawców saskiego przemysłu włókienniczego w Kamienicy wypowiedział umowę taryfową z datą 20 sierpnia r. b. Zarządzenie to dotknęło około 200 tysięcy robotników.

Równie związek pracodawców wschodnio - saskiego przemysłu wypowiedział umowę taryfową z dniem 20 sierpnia. Dotkniętych zarządzeniem zostało 25 tysięcy robotników.

w ciągu doby poprzedzającej wybory wzrosła. W ciągu ostatniej doby padło ogółem 5 zabitych i kilkunastu ciężko rannych. W samym Berlinie policja aresztowała wczorajszej nocy ponad 250 osób.

BERLIN, 30 VII. (PAT). — W dzielnicy północnej Berlina między grupą hitlerowców, kołportujących ulotki, a członkami „żelaznego frontu” wywiązała się strzelanina, na skutek której 9 osób zostało ciężko rannych. Trzy osoby w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

OPOLE, 30 VII. Mieszkańcy Królewskiej Huty, Tarnowskich Gór i innych miejscowości, usłyszeli wczoraj o godz. 10 wieczór gwałtowną strzelaninę po stronie niemieckiej. Strzelanina trwała z przerwami do godz. 1-ej po północy. Jednocześnie zauważono, że na granicy ukazują się wzmocnione posterunki niemieckie w rysztyunku połowym.

Dopiero dziś koło godziny 7-ej rano do Katowic nadeszły bliższe szczegóły o nocnych zajściach. Jak się okazuje, opodal Zabrze toczyła się formalna bitwa między policją a komunistami. Pierwsze strzały padły w Zabrze pod Zabrzem. Podobno zajście prowokowali komuniści. Policja, otrzymawszy wielkie posiłki, rozwinęła się w tyraljerę i rozpoczęła atak na Zabrze.

Jak wynika z oficjalnego komunikatu policji gliwickiej, walka pociągnęła za sobą liczne ofiary. Jeden komunista jest zabity, sześciu w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, a kilkunastu opatrzono na miejscu. Pozatem rany odniosło trzech policjantów.

Granica jest nadal silnie obstawiona przez posterunki niemieckie. Mieszkańcy Królewskiej Huty, siedząc w otwartych oknach, przysłuchiwali się w nocy strzelaninie, nie wiedząc, co właściwie zaszło z tamtej strony granicy.

Obecnie w Zabrzu panuje już spokój.

Horoskopy

Koalicja centrum z Hitlerem?

BERLIN, 30 VII. (PAT). — Przypuszcza się, że frekwencja wyborcza będzie bardzo silna, większa niż podczas ostatnich wyborów do Reichstagu we wrześniu 1930 r.

Zwołanie nowego Reichstagu nastąpi według dotychczasowych planów rządu Rzeszy nie wcześniej, niż z końcem sierpnia.

W kołach politycznych z natury rzeczy zastanawiają się już dzisiaj nad pytaniem, co nastąpić ma po wyborach. O ile nie nastąpią nieoczekiwane wypadki, przypuszczają ogólnie, że po wyborach koalicja narodowych socjalistów i centrum z pominięciem niemiecko - narodowych jest nieunikniona zarówno w Rzeszy, jak i w Prusach.

Bezgraniczna głupota

KRÓLEWIEC, 30.7. — Organ hitlerowskich „Preussische Zig.” zamieszcza artykuł, poświęcony olimpiadzie w Los Angeles. Artykuł oświadcza, że narodowi socjaliści są przeciwnikami olimpiady, ponieważ jest to impreza o „żyłowsko - międzynarodowym charakterze”.

„Jest rzeczą pewną — pisze dziennik — że w błędzie są osoby, które sobie wyobrażają, iż w 1936 r. odbędzie się olimpiada w Berlinie. Jeżeli my, hitlerowcy, będziemy mieli coś do powiedzenia w tej sprawie, to olimpiada nie odbędzie się”.

Przędzy bawełnianej nie wolno importować

Z Warszawy donoszą: Z dniem 31-y lipca r. b. wchodzi w życie rozporządzenie rady ministrów, które do towarów objętych zakazem przywozu z grudnia 1931 roku włączyło również przędzę bawełnianą. Rozporządzenie to ogłoszone zostało w „Dzienniku Ustaw” z dnia 30 lipca r. b.

Dzisiejsze wybory do Reichstagu

Hitler, grasujący w Niemczech od szeregu lat, dopiero od roku urósł w siły, stanowiąc pewien czynnik polityczny, z którym należy się liczyć. Ani utrata terytoriów, ani płacone przez Niemców reparacje, ani tęsknota za potężną armią nie przysporzyły Hitlerowi tytułu zwolenników, im potrzebował, by do sejmu pruskiego i Reichstagu wkroczyć na czele najliczniejszego stronnictwa. Wspomniane postulaty stanowiły dotychczas najważniejsze punkty programu politycznego i innych partii, nie przedstawiały więc specjalnej przynęty dla wstępowania w szeregi narodowych socjalistów. W sukurs przyszła Hitlerowi sytuacja gospodarcza, w Niemczech szczególnie dotkliwie odczuwana, a przede wszystkim bezrobocie, które ogarnia prawie 10 pr. ludności.

Stwierdzenie tych okoliczności jest konieczne dla ustawienia horoskopu niedzielnych wyborów do Reichstagu. Hałas, którego narobił Hitler, ma swoje reperkusje w kraju i zagranicą i powoduje powszechną opinię, że stronnictwo jego przejdzie nad Niemcami, jak niepowstrzymana siła elementarna, pociągająca za sobą coraz to nowe zastępy, które szczerze wypełnią wszystkie komórki życia państwowego. — Tak dobrze, a raczej tak źle nie jest.

Być może, że przy dotychczasowym kursie L. i. aż do nastania rządu von Papena, opór przeciw Hitlerowi i jego dążeniom nie był dość silny i zdecydowany, by go utrzymać w granicach legalności. Ale jeżdżący, jak von Papen i Schleicher umieją niesforne rumaki wiać na kandrą i przykrócić im cugli. Hitler jest dla nich tylko środkiem do celu i dlatego, albo posłusznie będzie stapał pod ich ostrogą, albo będzie wybrakowany jak koń dorożkarski. Bo Hitler wyrósł z innego „milieu”, niż obecni kierownicy polityki niemieckiej. Z milieu Hitlera wychodzą demagodzy, operujący mocnymi akcentami, wyzyskujący chwilowe niezadowolone mas, a którzy doszedłszy do władzy, dla braku wykształcenia politycznego i programu na dłuższą metę, ani o jotę nie zdołają poprawić losu tych, na plecach których wyrosli. Ten małomieszczański, na pół chłopski, nie wykształcony i krótkowzroczny typ, pochodzący ze środowiska głębokiej prowincji austriackiej, nie ma żadnych danych, by stać się liderem narodu kulturalnie i gospodarczo tak wysoko rozwiniętego. W Niemczech rządzić mogą albo narodowcy albo socjaliści (bo nawet centrum katolickie musi się przechylać na jedną lub drugą stronę), a owa contradictio in adiecto, ów hermafrodytyzm polityczny „narodowo-socjalistyczny” to w praktyce „humbus”.

Dotychczas rządził w republice niemieckiej socjalista, a teraz przyszła kolej na narodow-

ców czyli prawicę, dzięki — przez republikanów stworzonej — konstytucji weimarskiej, dającej prezydentowi możność osadzania rządu, bez liczenia się z większością parlamentarną. Wynikiem tego jest obecny rząd v. Papen — Schleicher. Cokolwiek ujemnego o nich można by powiedzieć, nie da się zaprzeczyć, że są to ludzie o wysokiej inteligencji i wykształceniu, którzy wiedzą czego chcą w dziedzinie polityki i nie dbają o popularność. Można by im nawet wierzyć, że chwilowo nie dążą do monarchji — nie z przekonania, ale z oportunistów — ale dążą do rządów silnych, pełnych autorytetu, t. j. takich, jakie według ich zdania, są najodpowiedniejsze dla „ograniczonego rozumu poddanych”.

Dla tych ludzi i ich sposobu rządzenia Hitler nie może być współmiernym partnerem, odgrywającym rolę solisty, a najwyższej tylko w kostjum dygnitarza przez nich przybranym statystą. I rząd ten być może ostoi się bez względu na wynik wyborów.

Jest dużo ludzi w Niemczech, których kategorie myślenia idą w powyżej naszkicowanym kierunku i dlatego wybory według wszelkiego prawdopodobieństwa nie dadzą oczekiwanego przez Hitlera wyniku. Należy przypuszczać, że ani prawica ani lewica nie uzyskają zdecydowanej większości. Narodowi socjaliści utrzymają się najwyżej przy głosach, które uzyskali przy wyborach prezydenckich. Być może, że część wyborców,

która szczerze wierzyła w socjalizm Hitlera, po jego konszachtach z Papenem, obecnie od niego odpadnie. To samo dotyczy środowiska małomieszczańskiego, niezadowolonego z redukcji zapomóg dla bezrobotnych, której nie zdołał Hitler przeszkodzić. Centrum i socjaliści, zwłaszcza pierwsze, zyskają prawdopodobnie głosy, ale nie w tym stopniu, by mogli stworzyć samodzielną większość parlamentarną. Hugenberg, który wależy na dwa fronty, przeciw Hitlerowi i lewicy łącznie z centrum, nie zwiększy stanu posiadania, chyba na koszt Hitlera tak, że nawet koalicja tych dwóch stronnictw prawicowych większości nie da. O ile chodzi o komunistów, zdawało się na chwilę, że partja ta

będzie po wyborach przez rząd Papena rozwiązana a mandaty przez nią uzyskane, stracone. Wobec tej obawy możliwym było, że część komunistycznych głosów oddanych będzie na socjalistów. Ponieważ jednak von Papen — i tu okazuje się oportunistą, — oświadczył, że stronnictwa komunistycznego nie rozwiąże, należy przypuszczać, że komuniści wejdą do Reichstagu w tej samej sile, jak dotychczas, przyczem małe przesunięcia wzwyż lub w dół nie odegrają roli.

Kampanja wyborcza zapowiadana była pod znakiem Hitlera, okazuje się jednak, że odbędzie się pod znakiem von Papena i towarzyszy.

Dr. S.

Po raz czwarty do urn

Walka pod znakiem flag. -- Spadek wpływów Hitlera

Każda Niemka będzie miała męża! — obietnice sprytny demagogów

BERLIN, w końcu lipca.

Fakt, że wyborcy niemieccy pójdą w niedzielę 31 lipca w tym roku po raz trzeci do urn wyborczych (jeśli weźmiemy pod uwagę drugie wybory prezydenckie — to po raz czwarty) objaśnia obok szeregu ważniejszych spraw również tę rzeczywistość, że w całych Niemczech, a głównie w Berlinie daje się zauważyć pewne zobojętnienie społeczeństwa wobec wyborów.

Częściowo może do tego przyczynił się zakaz demonstracji pod gołym niebem. Stronnictwa polityczne zmuszone są urządzać swoje zgromadzenia w zamkniętych lokalach i ze względu na koszty tych zgromadzeń znacznie zredukować ich liczbę, uświadamiając sobie, że wielkie zgromadzenia nie pociągają obojętnych wyborców. Takich najlepiej pozyskać na macych zgromadzeniach. Dla agitacji wyborczej pozostaje tylko radio, a wreszcie oczywiście afisze i ulotki. Z radja korzystać mogą wszystkie stronnictwa z wyjątkiem komunistów. Minister Reichswehry zagaił szereg przemówień radiowych już we wtorek, wygłaszając nadzwyczaj energiczną mowę, która swym tonem wzbudziła pewną niespodziankę w Niemczech i zagranicą. Fakt, że generał von Schleicher jest bezsprzecznie najwpływowszą osobistością w dzisiejszym rządzie Rzeszy podnosi jeszcze doniosłość tego przemówienia.

Ostatni moment przed wyborami odbija się wyraźnie na fizjonomji i wyglądzie ulic berlińskich.

Wśród plakatów wyborczych przeważa obecnie barwa czerwona która obecnie znajduje takie wzięcie, że nawet obwieszczenia władz wojskowych drukowane są na tle czerwonym. Barwa tych obwieszczeń przeciw jednak różni się od odcieni czerwonych, jakimi odznaczają się afisze poszczególnych stronnictw; przybiera kolor pomarańczowy i przypomina lampasy generalów niemieckich.

Walka wyborcza toczy się pod znakiem flag, które obwieszono wszystkie domy i lokale stolicy Rzeszy.

W wyborczej walce sztandarów przeważają trzy ich gatunki: sztandary z młotem i sierpem (komuni-

styczny), sztandary z trzema strzałami Żelaznego Frontu i sztandary hackenkreuzlerowskie z łamanym krzyżem. Dawniej walczyły sztandary republikaniskie ze sztandarami cesarskimi. Wojna sztandarowa sprzyja fabrykom materji, które zapewne cieszyłyby się, gdyby takie wybory odbywały się przynajmniej dziesięć razy w roku. W niektórych dzielnicach jest najrozmaitszych chorągiewek jakby maku nasiał i wystarczy przejść ulicami, by przekonać się, jakich przedkoni są mieszkańcy danej dzielnicy. Wszędzie jednak tak nie jest. Są dzielnice, gdzie nie spotkacie ani jednej chorągiewki. W niektórych miejscach powiewają chorągiewki tylko po jednej stronie ulicy, a mianowicie oświeconej słońcem. Może właśnie to słońce oddziałuje na polityczne komórki mózgowie wyborców.

**Dr. Mortkowicz
POWRÓCIŁ.**

**„Wyrok
Morza”**

— to film pełen napięcia dramatycznego!
— to film, w którym aktorzy dają koncert gry!

**„Wyrok
Morza”**

giewki tylko po jednej stronie ulicy, a mianowicie oświeconej słońcem. Może właśnie to słońce oddziałuje na polityczne komórki mózgowie wyborców.

Bezstronny obserwator musi stwierdzić, iż zewnętrznie przynajmniej wpływy hitlerowców zmalały od czasu wyborów do sejmu pruskiego. Flag ze swastyką hitlerowską widzi się znacznie mniej na ulicach Berlina, znikły one prawie zupełnie w dzielnicach robotniczych, a w dzielnicach mieszczańskich ubywało ich bardzo dużo. Najczęściej jeszcze spotyka się z nimi oko przechodniaka w Wilmersdorfie, Steglitz, Friedenau, tj. w dzielnicach zamieszkałych przez drobne mieszczaństwo. Okolice najszkowniejszej arterji ulicznej t. zw. Westen, Kurfurstendammu, które dawniej aż pstrzyły się od flag ze swastyką, mają ich dzisiaj znacznie mniej.

Kto zechce się posłużyć kolejką miejską, elektryczną, podziemną, autobusem lub tramwajem i objeździe dzielnice berlińskie we wszystkich kierunkach, ten się przekona naocznie, że dominującą flagą jest wszędzie czerwona z trzema srebrnymi strzałami, sztandar t. zw. żelaznego frontu antyfaszystowskiego. W dzielnicach robotniczych tylko ta flaga panuje.

Często też widzi się czarno-czerwono-złote flagi Reichsbanneru republikańskiego, a obok nich dawne barwy cesarskie, które wywieszają zwolennicy partji narodowo-niemieckiej z pod znaku Hugenerga. Komuniści panują wyłącznie w niezbyt wielkim okręgu dzielnicy Neukölln, Wedding i na wschodzie miasta.

Znający dobrze stosunki polityczne i nastroje szerszych warstw ludności berlińskiej twierdzą, iż do osłabienia wpływów Hitlera w Berlinie przyczynił się niemało dekret o pozwoleniu noszenia mundurów hackenkreuzlerowskich. Ulica berlińska odnosiła się z jawnym brakiem sympatji do umundurowanych „bronzowych koszul”. Nowiutki jak z igły umundurowanie młodzieńców, paradujących po ulicach z wyzywającą miną ludzi, którym dobrze na świecie, wywołało złośliwe uwagi w tłumie przechodniów, pędzących do pracy, za-

afierowanych i skłopotanych. Bo kryzys trzyma mocno w żelaznych piętach czteromilionową ludność Berlina.

Naogół zresztą berlińczycy odnieszają się dość biernie do wyborów. Silne wzruszenie ubiegłych tygodni z jednej strony, ostre zarządzanie rządu — z drugiej, pohamowały rozpęd agitacyjnej partji, które są zresztą wyczerpane materialnie tyloma akcjami wyborczymi, jakich terenem były Niemcy w ciągu tak krótkiego czasu.

Wiadomości, nadchodzące do Berlina o ruchu przedwyborczym na prowincji brzmią rozmaicie: w miastach w Nadrenji, Westfalji, Bawarii stwierdzono spadek wpływów Hitlera, natomiast na wsi, po małych osadach — hitleryzm szerzy się i wzrasta w siły.

Wybitną rolę, może wybitniejszą niż kiedykolwiek dawniej, w niedzielnych wyborach odegrają kobiety. Niemcy liczą przeszło 22 miliony wyborczyń. Statystyka urzędowa wprawdzie nie wykazuje ile kobiet bierze udział w wyborach, ale i bez tej statystyki stwierdzić naogół można ile ich w poprzednich wyborach głosowało za Hitlerem, który wprost szasta obietnicami, przyrzekając kobietom, że w jego rzeszy wszystkie stare panny otrzymają mężów. W „Trzeciej Rzeszy” każda kobieta będzie miała męża — oświadczył wielki demagog hackenkreuzlerowski, nie uświadomiwszy sobie, że nie w jego mocy leży, aby naprawił to, co spustoszyła wojna i że on nie może rozkazać, aby rodzilo się więcej chłopców niż dziewcząt. Zresztą Hitler, a z nim wszyscy jego satelici zapominają o tem, że w roku 1882 44,5 proc. ogółu kobiet niemieckich pracowało zarobkowo i że w roku 1929 było w Niemczech o 7 proc. więcej kobiet pracujących samodzielnie. Cyfry te najlepiej dowodzą, jaką komedię gra Hitler, mówiąc o starych złotych czasach, których powrót kobietom nie mieckim przyrzeka. Obecnie kiedy chodzi o los niemieckiej demokracji, kobiety rozważniejsze będą przy oddawaniu swych głosów. Przecież obecnie razem z mężczyznami decydować mogą o tem, czy utrzymane mają być prawa, jakie z biegiem lat zdobyły.

E. R.

Redukcja 400 pracowników w elektrowni stołecznej

Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym otrzymało wywołanie z 3-miesięcznym terminem 24 urzędników wydziału budowlanego elektrowni warszawskiej, która wydział ten postanowiła całkowicie zlikwidować.

W najbliższym czasie otrzyma wywołanie 400 robotników tego wydziału.

Przyczyną likwidacji wydziału budowlanego jest brak zamówień na nowe instalacje.

Rozrzutna gospodarka ojców miasta Białegostoku

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym z rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych została rozwiązana rada miejska Białegostoku, a magistrat zawieszony w urzędowaniu za rozrzutną gospodarkę, którą stwierdził delegat ministerstwa spraw wewnętrznych.

Skazanie defraudanta

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym sąd okręgowy po całonocnej rozprawie skazał funkcjonariusza firmy lotniczej „Cidma”, Kazimierza Pytlakowskiego, na półtora roku więzienia za defraudację 21 tys. zł. i pieniędzy, powierzonych mu przez firmę na opłacenie cła.

Optymizm gieldy nowojorskiej

NOWY JORK, 30.7. (PAT) — Nastroj na giełdzie nowojorskiej wykazuje w dalszym ciągu tendencję wzrostową i optymizm. Kursy akcji wzrosły w ciągu ostatnich dwóch dni o 15 punktów przeciętnie.

Zdaniem sfer zainteresowanych na pomyślną sytuację złożyło się w pierwszym rzędzie zamknięcie kongresu, zaprzestanie masowego wywozu złota i szerzenie poważnych opinii w kierunku skreślenia międzynarodowych długów państwowych.

„Święto morza”

Uroczysty nastrój w Gdyni

Z Gdyni donoszą: Całe miasto przybrało uroczysty wygląd. Od rana panuje niezwykle ożywienie. Ulicami przeciągają tłumy publiczności i wielkie ilości samochodów na jezdniach. Domy są udekorowane i iluminowane.

Na Kamiennej Górze, gdzie ma stanąć bazylika, wzniesiono olbrzymi krzyż według projektu prof. Bochniaka. Krzyż oświetlony reflektorami, czyni wrażenie zawieszzonego w powietrzu. Do godz. 21 przybyło 25 tysięcy uczestników. Komisarz rządowy, p. Zabierzowski,

Nikt z Łodzi nie poniósł szwanku w katastrofie pod Tczewem

Z Tczewa donoszą: Z trzynastu osób rannych, które odstawiono do szpitala, jedna osoba opuściła szpital, natomiast dwie osoby zmarły.

O ile chodzi o przyczynę katastrofy pod Tczewem, to według wstępnych, a bardzo skrupulatnych dochodzeń komisji, przyczyną jest zbyt szybka jazda na łuku, na którym właśnie wydarzyła się katastrofa.

Dwa mordy sprawiedliwości

Komuniści węgierscy Sallei i Fuerst skazani na śmierć i w dwie godziny później powieszani

(Własna stażba korespondencyjna „Głosu Porannego”)

BUDAPESZT, 29 lipca. —

Dzisiaj przed południem odbył się przed sądem doraźnym w Budapeszcie proces przeciwko dwóm sekretarzom partyjnym, niezależnej partii komunistycznej na Węgrzech, Sallei'owi i Fuersterowi. Byli oni oskarżeni o próbę obalenia istniejącego i obowiązującego porządku w państwie. O godzinie 2 min. 30 został wydany wyrok, mocą którego obaj oskarżeni zostali skazani na karę śmierci.

Budynki sądu były podczas trwania rozprawy mocno strzeżone przez policję. Tylko nieliczna ilość publiczności została wpuszczona na salę rozpraw. Przy drzwiach wozni sądowi surowo przeprowadzali kontrolę kart wstępu, wydawanych na dzień przed rozpoczęciem procesu przez kancelarię sądową. Pomiedzy publicznością na sali widzieliśmy socjalistycznego posła francuskiego Songuet'a, występującego tu z ramienia Ligii obrony praw człowieka.

Rozliczne próby i starania czynione celem przesłania sprawy do sądu zwykłego, podjęte ze strony zagranicy, oraz przez zainteresowanych w kraju, spełzły na niczem. Natomiast tego samego dnia przed sądem zwykłym odbyła się rozprawa przeciwko innym 9 komunistom, oskarżonym z tego samego artykułu.

Zaraz na wstępie rozprawy doraźnej prokurator występuje z wnioskiem zarządzenia tajności rozprawy. Sąd po naradzie wniosek ten odrzucił.

Na sprawę zostało wezwanych 16 świadków.

Akt oskarżenia zarzuca Sallei'owi i Fuersterowi, że powrócili drogą nielegalną z Rosji na Węgry, gdzie z ramienia naczelnego komitetu, znajdującego się poza granicami Węgier, usiłowali zorganizować nielegalną partię komunistyczną na Węgrzech, przygotowując na dzień 1 sierpnia wielkie demonstracje komunistyczne.

Sallei był za czasów Beli Kuna zastępcą komisarza ludowego dla spraw wewnętrznych dla Węgier, oraz miał rzekomo piastować god-

ność zastępcy komisarza niemieckiej republiki na Uralu w Rosji. Fuersterowi zarzuca akt oskarżenia, że był on urzędnikiem komiternu w Moskwie.

Podczas śledztwa obydwaj oskarżeni zaprzeczyli podejrzeniu o usiłowanie wywołania ruchów i przewrotu na Węgrzech. Oświadczyli oni, że nie kierowali samodzielnie żadną z agend komunistycznych, spełniając tylko drugorzędne role z rozkazu innych. Nigdy nie byli oni sekretarzami partii.

Sallei wygłosił do przewodniczącego dłuższą, często przerywaną mowę polityczną. Węgierscy komuniści byli zmuszeni, twierdził, on, sięgnąć do nielegalnych środków, ponieważ zabroniono im otwartej działalności. Niezaprzeczalnie służyli oni wielkiej idei komunistycznej, lecz do żadnego zamachu nie dążyli.

Obydwaj skarżyli się dalej na złe traktowanie ich przez policję.

Potem nastąpiło przesłuchiwanie świadków, specjalnie z pośród internowanych komunistów i przedstawicieli policji. W międzyczasie wyszło na jaw częste bezprawne postępowanie policji, usiłującej w zabroniony sposób wpływać na zeznania świadków. Następnie przewód sądowy został zamknięty i ogłoszono wyrok skazujący na śmierć.

Po południu o godz. 4 min. 30 a zatem w dwie godziny po ogłoszeniu wyroku, został on na obydwóch skazanych wykonany, przy wielkiej asyście policji oraz wobec przedstawicieli przez sąd delegowanych.

Pierwszy został powieszony

Sfraszliwy wybuch

PRAGA, 29.7. — W miejscowości Św. Krzyż koło Zylimy na Słowacji wydarzył się katastrofalny wybuch benzyny, wskutek którego zginęło 6 osób, 9 odniosło ciężkie, a 15 lżejsze obrażenia.

Kupiec Knöpfelmacher zajęty był w piwnicy swego domu przelewaniem benzyny z beczki do mniejszego zbiornika.

Pomagała mu przy tym służąca, przyswiecając świeczką.

W pewnej chwili opary benzyny zapaliły się. Nastąpił gwałtowny wybuch, który szczątki domu porzucił w promieniu kilkuset metrów.

Wśród zabitych znajdują się nie tylko osoby, które w chwili eksplozji przebywały w domu, ale także, które znajdowały się w znacznej odległości od domu.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE”

8-kolumnowy Nr. 32 „Wiadomości Literackich” przynosi dalszy ciąg wrażeń Stonimskiego z podróży do Rosji sowieckiej („Rozmowy z pisarzami”, akt trzeci najnowszej i nigdzie jeszcze nie opublikowanej sztuki Shawa „Zbyt prawdziwe aby było dobre”). Całą kolumnę poświęconą polonistom zagranicznym, aktualności. Dodatek „Życie świadome” drukuje wiersz Pawlikowskiej oraz szereg artykułów Broya Zelenkiego, Burdeckiego, Kozłowskiej, Hulki Laaskowskiej, korespondencje z Berlina i Kopenhagi, kronikę.

Wspólnym wysiłkiem ofiarą pomóżmy bezrobotnym

„Atilla” pobiła „Pogoń”

LWÓW, 30 VII. (PAT). — We Lwowie węgierska drużyna „Atilla” rozegrała mecz z miejscową „Pogonią”, wygrywając mecz w stosunku 5:2 (1:0).

Śmierć z głodu

Korespondent katowicki donosi, że w Królewskiej Hucie w ciągu ostatnich dwu dni zdarzyło się 17 zaskarżeń z głodu.

We wszystkich wypadkach pogotowie ratunkowe przewoziło nieszczęśliwych do szpitala miejskiego, gdzie udzielono im pomocy. Dwóch z nich zartezmogło ciężej i życiu ich zagraża niebezpieczeństwo wskutek zupełnego wyczerpania.

17 wypadków w ciągu dwóch dni w jednym miasteczku w Królewskiej Hucie.

Niedoszły olimpijczyk

BUDAPESZT, 30.7. — Bezrobotny czeladnik rzeźnicki, Ernest Matura, celem zwrócenia na siebie uwagi i otrzymania posady, odbył długodystansowy bieg 273 km. z Wiednia do Budapesztu, w czasie 29 godzin.

Greta Garbo

dość już ma Ameryki

NOWY JORK, 30.7. (Tel. wł. „Głosu Porannego”). — Greta Garbo jutro wyjeżdża do Europy, porzucając raz na zawsze Amerykę.

Przed wyjazdem znakomita artystka filmowa zakonspirowała się w Nowym Jorku w jednym z hotelików na krańcach miasta.

OKAZYJNE KUPNO!

Artystycznie wykonane urządzenie z galerią (mahoń z brązem) długości ponad 21 metr. oraz około 5 metrów wysokości, nadające się na skład papieru, bibliotekę, drogerję, perfumerję itd. pomimo ogromnej wartości około 50.000 zł. jest za **bezcen do nabycia**

Zgłoszenia sub: „Urządzenie” przy muje zarząd hotelu „Grand” we Lwowie, ul. Legionów (Pasaż Hausmana).

Nie zaczynać z policją!

Najpierw „odbijany”, a potem miesiąc aresztu

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym w sądzie grodzkim w stołicy rozważano ciekawą sprawę. Mianowicie: komendant posterunku policyjnego w Piastowie wraz z jednym z posterunkowych stanęli przed sądem grodzkim, oskarżeni o pobicie miejscowego obywatela p. Pacanowskiego.

Ten ostatni podobno w brzydkim sposób wyrażał się o policji wogóle, a o oskarżonych w szczegól-

ności. Wobec tego zaproszono go na pobliskie podwórze i tam odbyła się zabawa „w odbijanego”: raz komendant posterunku z lewej strony, drugi raz posterunkowy z prawej strony.

Sąd grodzki skazał policjantów za pobicie na miesiąc aresztu, a wykonanie kary zawiesił na rok.

Niezależnie od tego Pacanowski, za znieważenie funkcjonariuszów policji na służbie, został skazany na miesiąc aresztu bez zawieszania.

Wojna w Ameryce południowej

Wojska boliwijskie atakują forty graniczne

BUENOS AIRES, 30.7. — Według doniesień z La Paz doszło w wielu punktach granicy boliwijsko-paragwajskiej do starć między wojskami obu krajów. Wobec naporu oddziałów boliwijskich załoga paragwajskiego fortu Corrales została wycofana.

W drodze do Villamonte, miejscowości, położonej tuż nad grani-

cą i stanowiącej punkt zborny oddziałów boliwijskich, znajduje się większa ilość piechoty oraz oddziałów czołgowych i samolotów. W okolicy fortu Boqueron samoloty boliwijskie zaatakowały wojska paragwajskie.

W wielu innych miejscach wywiązały się walki między strażami przednimi obu wojsk.

Hańba Ameryki

Poważna sytuacja po bitwie z weteranami

WASZYNGTON, 30 VII. — Uczestnicy t. zw. „Bonus Army”, usunięci siłą z Waszyngtonu, skierowali się do Pensylwanii, gdzie mają się na nowo zorganizować.

Do Pensylwanii przybyło już 4.000 żołnierzy, oczekuje zaś ich tam 25.000. Głównym ośrodkiem ruchu b. żołnierzy ma być miasto Johnstown. Komendant Waters nosi się z myślą utworzenia nowej organizacji weteranów pod nazwą „koszule khaki”. Zdaniem Watersa prezydent Hoover zbyt ostro obszedł się z weteranami, w obozie których znajdowało się wiele kobiet i dzieci.

W Waszyngtonie panuje spokój.

NOWY JORK, 30 VII. Po odpędzeniu z pod Waszyngtonu weteranów, w stolicy ukazały się tłumy kobiet z dziećmi, które do niedawna obozowały w namiotach. Są to żony b. uczestników wojny europejskiej.

Wynędzniałe kobiety żebrały, obchodząc mieszkania prywat-

ne, urzędy i sklepy. Policja jest bezsilna, gdyż w obronie zebranych staje część ludności.

Pod Waszyngtonem oddziały weteranów zdobywają szturmem przechodzące pociągi,

usiłując dostać się do obfitujących w żywność stanów południowych: Wirginji i Karoliny. Jednakże wojsko przeciwstawia się temu, rozpędzając oddziały weteranów i siłą usuwając ich z wagonów.

Dowództwo nad wojskami w okręgu waszyngtońskim objął szef sztabu generalnego, gen. Mac Artur. Fakt ten wywołał oburzenie wśród wielu wojskowych, dla których ostatnie wypadki były prawdziwym ciosem. Nie jest wykluczone, że liczni oficerowie podadzą się do dymisji.

Prasa dzisiejsza nazywa wczorajsze zajścia w Waszyngtonie „hańbą Ameryki”.

Wśród weteranów, odpędzonych z pod murów stolicy, panuje

nastroje wręcz desperackie. Ponieważ większość stanowią bezrobotni, należy oczekiwać aktów rozpacz. Narazie weterani, którym zamknięto drogę do żywnych stanów południowych,

zadają przeważnie na zachód. Ulice Waszyngtonu wciąż jeszcze są przepełnione kawalerją i piechotą w umundurowaniu polowym.

Ludność zorganizowała zbiórki na dokarmianie dzieci i żon weteranów.



ZMARŁ W WARSZAWIE

ś. p. poseł Stanisław Wartański. Dyrektor izby przemysłowo-handlowej w Warszawie.

Składaj odzież i bieliznę dla bezrobotnych

Kino - Teatr

SPLENDID

Narutowicza 20.

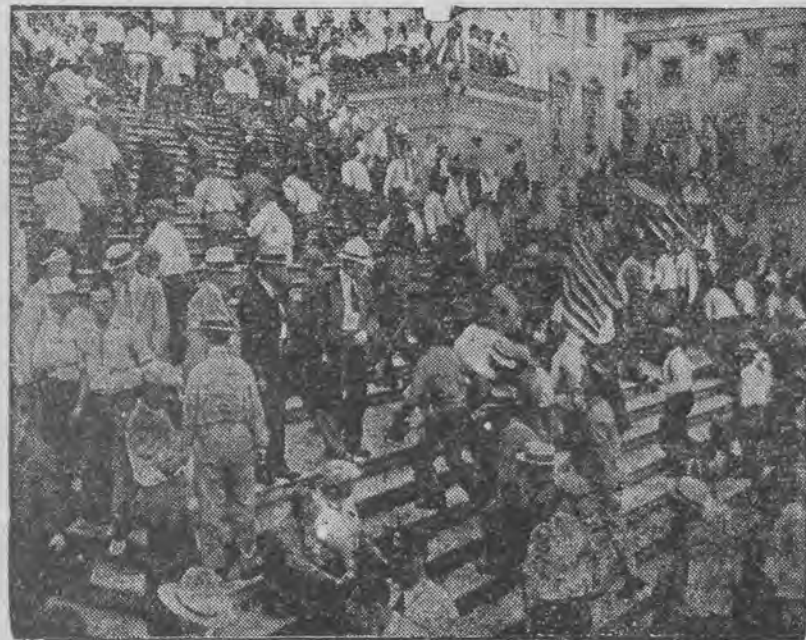
Dzisiaj i dni następnych!

„ZE W ZIEMI”

Wielki dramat miłosny.

Wspaniały film dźwiękowy p. t.

Pocz. o g. 12 w pol.



WALKA WETERANÓW Z POLICJĄ.

Burzliwa demonstracja na schodach pałacu, w którym urzęduje parlament Stanów Zjednoczonych.

PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE tel. 12-333

Zielona 6
Szybka pomoc lekarska
Przewóz chorych.

Dodatek powieściowy „Głosu Porannego” Nr. 8 z dnia 31 lipca 1932 r.

MIŁOŚĆ W HOTELU

Adaptacja JANA TRAMPA.

Dziwne dzieje ludzi, których drogi życia skrzyżował zwykły przypadek

Ciąg dalszy.

Obaj panowie zajęli miejsca przy stoliku w pobliżu niszy. Masza patrzyła dość długo w ich stronę, gdy nagle intonująca orkiestra przeraziła ją. Zauważyła dopiero teraz, że młodzieniec ani na chwilę nie spuszczał z niej wzroku. Jego twarz jaśniała rezbudzoną nagle zainteresowaniem. I dopiero gdy ojciec podniósł kieliszek i przepił do niego, odwrócił szybko głowę w przeciwnym kierunku.

Nowi goście weszli na salę. Jakiś starszy, siwowłosy pan. Obok niego młoda dziewczyna, sympatyczna blondyneczka. — Młody Tomasz Karz zerwał się i pospieszył na spotkanie. Przybyli podszli do stolika i zajęli miejsca. Masza z uprzejmych gestów wnioskuje o wymia-

nie uprzejmych słów. I stwierdziła jednocześnie, że o niej już zapomniano. Wtedy wstała.

W czytelni panował matowy półcień. Masza rozsiadła się w fotelu i skinieniem ręki przywołała chłopca:

— Proszę o wszystkie dzisiejsze dzienniki...

Na twarzy boy'a ukazał się wyraz zdumienia. Następnie jednak wybiegł i niebawem powrócił, obładowany gazetami. Masza zaczęła je skrupulatnie przeglądać. W pierwszej nie znalazła nic szczególnego. W drugiej również. Dopiero w trzeciej gazecie zatrzymała się na notatce. Była to drobna wiadomość, zaopatrzona w tytuł:

„Pozostawiając rachunek nie zapłacony na osiem tysięcy zniknął z hotelu, porzucając trochę bezwartościowych rzeczy”.

Inna gazeta pisała nieco obszerniej, patetyczniej pod nagłówkiem:

„Tragedja zubożałej dziewczyny”.

Jeszcze kilka innych dzienników notowało w podobny sposób ten fakt. A wszędzie była mowa o tem samym nazwisku:

Masza Rewska.

Fotografji nie było nigdzie.

Masza wycięła kolejno ze wszystkich gazet notatki o swej ucieczce. Nie było ich zresztą wiele. Następnie podeszła z wycinkami do kominka, zapaliła zapalniczkę, dotknęła pliku wycinków i czekała, aż wszystko zamieniło się w grudek popiołu.

Obok orkiestra grała właśnie „Love is just a wish for you”. Brzmiało to bardzo sentymentalnie. Masza spojrzała na szczałki wycinków w kominku.

— Teraz jestem bezpieczna, — pomyślała. — Zupełnie bezpieczna...

— Nikt nie nadchodził. Tylko obok zawodził saksofon... „Love is just...” Masza spłota kurczowo ręce i szepnęła do siebie:

— Tylko zupełnie cicho... wszystko ma swój koniec... Bardzo często przemawiała

do swego serca, jak do małego dziecka.

Kasyno rzuciło z trzech szerokich wejść snopy światła na ciemną ulicę. Wszystkie gwiazdy migotały na niebie. Masza z mechaniczną pewnością siebie weszła po schodach i zameldowała się:

— Proszę kartę wstępu.

Człowiek z za kontuaru miał bardzo smutną i zmęczoną minę. Podsunął jej jakąś księgę z prośbą, by wpisała swoje nazwisko. Uczyniła to.

„Marja Rewska”.

Oto widniały te dwa słowa. I każdy, kto czytał notatkę, każdy, kto ją znał, każdy, komu znane były wypadki berlińskie, miał ją teraz w swych rękach. Ta myśl wydała jej się kropką po wydarzeniach ostatnich dni. Tymczasem człowiek w okienku wypełnił kartę i podsunął jej:

— Proszę... pięć guldenów... Masza poszperała w torebce. Ile tego było? Czterdzieści... Teraz już tylko trzydzieści pięć.

Oto summa, na której, jak na włosku, wisiało jej życie. Podziękowała uprzejmym uk-

szła do sal, które kryły jej przeznaczenie.

Dokoła długich zielonych stół stali ludzie, których twarze były zgóry blade oświetlone. Nikt nie zwrócił uwagi na nowoprzybyłą. Masza powoli kroczyła przez sale. Nieliczne banknoty szeleściły w jej rąku. Trzy mała je kurczowo...

W trzeciej sali zatrzymała się nagle: spostrzegła znajomą twarz. Jasną, surową twarz mężczyzny w średnich latach.

Jan Karz trzymał bank. Masza zbliżyła się. Grano oczywiście w baccarata. Przez chwilę stała bez ruchu wśród tych, którzy grali przeciwko Karzowi i obserwowała koleje losu. Karz naogół wygrywał. Naprzeciwko Maszy siedział błąd młodzieniec w smokingu, który po każdej grze zgarniał żetony i rozdawał je, albo dokładał do banku. Nie podnosił on nigdy głowy. Znowu usłyszała jego monotony głos:

— Proszę o stawki...

Przysunęła się do stołu i niepewnie wyciągnęła rękę. Pierwszy żeton 5-guldenowy leżał na stole. W jego ślady poszło wiele innych

(d. c. n.)

Wiadomości bieżące

Osobiste

Zastępca starosty grodzkiego p. J. Rosicki powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

We wtorek wyjeżdża na urlop wypoczynkowy łódzki starosta grodzki Podobiński.

W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie dyrektor poczty łódzkiej p. Mikulski.

Rejestracja rocznika 1913

W początkach września rozpocznie się rejestracja rocznika 1913 według dotychczasowych zasad, przy zwiększeniu jednak wysokości kar za zaniechanie obowiązku rejestracji.

Po tej rejestracji władze administracyjne przystąpią do ułożenia list poborowych 1912 roku według przeprowadzonej w r. ub. rejestracji. (b)

Bez zastępstw

Urlopy w urzędach w ciągu całego roku

W ciągu lat ubiegłych w poszczególnych instytucjach państwowych, jak przedewszystkiem na poczcie, na czas urlopów w miesiącach letnich, angażowano personel zastępczy do roznoszenia listów.

Obecnie, w związku z wprowadzeniem oszczędności, zaniżano przyjmowania personelu zastępczego, a natomiast rozdzielono pracę urlopujących pracowników pomiędzy pozostałych.

Aby umożliwić wprowadzenie tej zmiany — przyjęty został system udzielania pracownikom urlopów nie w miesiącach letnich specjalnie, lecz w ciągu całego roku.

Noene dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9); Z. Steckela (Limanowskiego 37); B. Gluchowski (Narutowicza 6); St. Hamburga i S-ki (Główna 50); L. Pawłowski (Piotrkowska 307); A. Piotrowski (Pomorska 91).

NOWA PLACÓWKA SZKOLNA.

Donoszą nam, że znany na gruncie łódzkim pedagog oraz popularny wśród młodzieży szkolnej polonista, prof. Zenon Pozner, otwiera w Łodzi przy ul. Zawadzkiej nr. 1 gimnazjum i szkołę powszechną.

Szkola będzie zaopatrzona w bogaty dział pomocy naukowych i pierwszorzędne urządzenia szkolne. Zaangażowany personel nauczycielski, składający się z wybitnych sił pedagogicznych, daje rękojmię, że szkoła będzie stała na wysokim poziomie.

Groźna szajka terrorystów

Rzeźnicy łódzcy zmuszani byli do opłacania haraczu na rzecz kilku furmanów-atletów

Nie przebrzmiały jeszcze echa skazania przez sąd bandy terrorystów w Warszawie na Karcelaku, które wślwiły nazwisko „taty Tasiemki“, gdy mamy do zanotowania drugi podobny wypadek w naszym mieście.

Od szeregu lat 38-letni Icek Fajbusiewicz (Łagiewnicka 31) oraz bracia jego, 37-letni Dawid (Lutomierska 17) i 36-letni Fajwel (Łagiewnicka 34), posiadając własne furgony do przewożenia mięsa, obsługiwali łódzkich rzeźników, wożąc im ubite poćwiartowane bydło z rzeźni bałuckiej (Łagiewnicka 53) do poszczególnych sklepów. Ze względu na to, iż bracia Fajbusiewicz wyróżniali się wprost atletyczną budową ciała i prawie nadludzką siłą, szybko wyparli z terenu rzeźni swych konkurentów.

Teroryzowani rzeźnicy próbowali kilkakrotnie wydstać się z pod władzy szajki terrorystów, lecz wszelkie próby ich były w zarodku tłumione.

Bezkarne stan taki trwał prawie przez 5 lat, doprowadzając do stałej podwyżki cen mięsa koszernego, gdyż właściciele sklepów rzeźniczych zmuszeni byli do kalkulacji brać również i haracz, składany szajce terrorystów.

Ostatnio zamożniejsi właściciele sklepów rzeźniczych postanowili stanowczo oprzeć się wygórowanym żądaniom szajki i przewozić mięso z rzeźni własnymi furgonami.

„Bunt“ rzeźników zaskoczył w pierwszej chwili braci Fajbusiewiczów, którzy nie spodziewali się tak „provokacyjnego“ stanowiska.

Wybuchła oficjalna walka między 4 bogatymi właścicielami sklepów, a szajką terrorystów, której z wielkim zainteresowaniem i nadzieją przyglądali się pozostali rzeźnicy, nie mając odwagi przeciwstawić się terrorowi stosowanemu przez braci Fajbusiewicz.

Dwutygodniowa walka ta zańczyła się wielką porażką zbuntowanych rzeźników, którym w nocy „nieznani sprawcy“ skradli wszystkie koła z furgonów, zaś wnętrza ich zniszczyli.

Tejże samej nocy patrol policyjny znalazł rzeźników owich ciężko poranionych nożami na ulicach miasta.

Wówczas i ci ostatni skapi-

tulowali przed terorem szajki, zdając się na łaskę i niełaskę Fajbusiewiczów.

W związku z wygraną „wojną“, Fajbusiewicz nałożyli na właścicieli sklepów rzeźniczych nowe „podatki“, sięgające do 200 złotych od każdego, przy czym okupującym przysługiwało prawo nie korzystania z usług szajki i mógł mięso z rzeźni przewozić do swego sklepu własnym furgonem.

„Wyrozumiała“ szajka szła

również i na ręce biedniejszym właścicielom sklepów rzeźniczych, oferując im składanie na ich rzecz (szajki) 20 złotych miesięcznie z prawem nie korzystania z usług Fajbusiewiczów.

Większa część rzeźników poddała się dyktatorskiemu „rozporządzeniu“ szajki i chętnie złożyła żądany haracz po 200 złotych, ażeby raz na zawsze wydstać się z pod krwawego teroru braci Fajbusiewiczów.

Ogółem zbuntowało się jednak 20 rzeźników, którzy postanowili nie dzielić się z terrorystami swym zarobkiem i złożyli zameldowanie w wydziale śledczym. W konkluzji tego kroku, wszyscy rzeźnicy, którzy złożyli zameldowanie w policji, otrzymali w piątek wezwania na stawienie się do wydziału śledczego i złożenia wy-czerpujących zeznań.

Tejże jeszcze nocy szajka Fajbusiewiczów, która prawdopodobnie posiadała cały szereg swych „wykonawców wyroków“ dowiedziała się o wszystkim i postanowiła terorem zmusić wezwanych do policji rzeźników do nieskładania zeznań obciążających szajkę i przekonać ich o swej zemście w razie niezastosowania się do polecenia.

„Przekonanie“ poszkodowanych zakończyło się przewiezieniem kilku z nich do szpitali wskutek doznanych ran nożami.

Powiadomiony o powyższym wydział śledczy aresztował w dniu wczorajszym braci Fajbusiewiczów, zaś sędzia śledczy zastosował do nich bezwzględny areszt. (p)

Najwięcej małżeństw w Łodzi

83.195 w Polsce w ciągu kwartału

W ciągu pierwszego kwartału roku bieżącego zawarto w Polsce ogółem 83,195 małżeństw, t. j. o 5,670 małżeństw więcej, niż w kwartale poprzednim.

Kobiety w ciąży muszą się starać o usunięcie każdego zaparcia stolca przez używanie naturalnej wody górskiej „Franciszka-Józefa“. Żąd. w apt.

Największą liczbę małżeństw, mianowicie 8,471 zawarto na terenie województwa łódzkiego. Na drugim miejscu pod względem ilości zawartych małżeństw znajduje się województwo kieleckie, w którym zawarto 7,700 małżeństw. W województwie łwowskim zawarto 7,418 małżeństw.

Poznaj kraj rodzinny!

Odczyty radjowe w bieżącym tygodniu

Dzisiaj o godz. 18,00 interesujący się etnografią radiosłuchacze znajdą dla siebie interesujący temat w odczycie inż. H. Służewskiego p. t. „Biecz — zapomniana ojczyzna Lemków“.

Jutro o godz. 18,00 popularny prelegent radjowy prof. St. Sgmitński, w odczycie swym p. t. „Na dalekich kresowych jeziorach“ opíše swym słuchaczom urok krajobrazu ubarwionego błękitem 200 jezior, oraz zapozna z tym pięknym kawałkiem ziemi polskiej, biorąc pod uwagę znaczenie gospodarce ziem i jezior.

Dnia 2. VIII o godz. 16,40 referent sportowy P. R. p. Józef Włodarkiewicz w nader pożytecznej pogadance sportowej p. t. „Kajakami z wody na wodę“ podzieli się z radiosłuchaczami wrażeniami z podróży szlakami wodnymi, podkreślając wielkie korzyści i przyjemności, jakie z tej podróży osiągnąć można.

Tegoż dnia o godz. 18,00 prof. Aleksander Janowski wygłosi w radjo interesujący odczyt p. t. „Z naszego wybrzeża“, w którym przypomni sobie przed mikrofonem, chwile spędzone beztrudno nad szumiącymi potęgą falami Bałtyku.

Dnia 3. VIII o godz. 16,40 transmitowany będzie z Wilna odczyt p. Jerzego Wyszomirskiego, który w 76 rocznicę śmierci Musseta mówi będzie o twórczości wielkiego poety francuskiego.

Tegoż dnia szeregu cennych uwag udzieli o godz. 18,00 prof. Romuald Balawelder w prelekcji swej p. t. „Jak podróżować“.

Dnia 4. VIII o godz. 16,40 nadaje Lwów na rozgłośnie polskie odczyt prof. Jana Bolesława Liwoczyńskiego p. t. „Jedyny step Polski“. Poza to o godz. 18,00 prof. Jan Jaworski mówi będzie z Warszawy o „Jedwabiu i jego roli w historii“.

Dnia 5. VIII o godz. 18,00 prof. K. Rouppert zabierze głos przed mikrofonem krakowskim w odczycie p. t. „O pędzie i liściu — kto czym kieruje wzrostem“, opierając się na spostrzeżeniach i doświadczeniach Raciborskiego, oraz jego ucznia, prof. Dobrowolskiego.

Dnia 6. VIII o godz. 16,40 dr. Wacław Lipiński w odczycie p. t. „Dlaczego święcimy dzień 6 sierpnia“, przypomni radiosłuchaczom w rocznicę kadrówki, niezapomniane chwile z dziejów Polski. (r)

Już dziś zapowiadamy serię najwybitniejszych arcydzieł filmowych, które się ukażą wkrótce na ekranie dźwiękowego kina

„CAPITOL“

Awanturnica

GINA MANES
GABRIEL GABRIO

Kochanka z Tahiti

Conhita Montenegro
Leslie Howard
Reżyserja S. Van Dyke'a

Obcym wolno całować

Najwspanialsza kreacja
NORMY SHEARER

Dalszy ciąg repertuaru w następnym numerze!

Dźwiękowe Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

Bożyszcze kobiet całego świata LEW AYRES w nowym przepięknym dramacie p. t. Zew Młodości

z najpiękniejszą parą aktorów Lew Ayresem i Anita Louise w rolach głównych
Dziś od godz. 12.30 do 4 ceny miejsce 50 gr. i 1 zł.
Nadprogram: „Cohn się żeni“

Dźwiękowy PALACE

Dziś poraz ostatni!

2 przeboje w jednym programie. — 1 — Wielka sensacja sportowa!

Jedne całkowite zdjęcia dźwiękowe z przebiegu walki w 15 rundach
SCHMELING-SHARKEY
Żadne dotąd spotkanie tego rodzaju nie wywarło tak obszernej polemiki w całym świecie — Czy sędziowie mieli słusność, przyznając mistrzostwo świata Sharkeyowi? Droga przeprowadzonego głosowania cała Łódź sportowa ma możliwość wypowiedzieć się kto winien być zwycięzcą?

Gdy wybiła północ

wg. słynnej sztuki teatralnej Jona Willard'a
W rol. gl. Neil Hamilton, Liljan Tashman, J. Hersholt
Początek seansów o g. 12-ej.
Na pierwszy seans miejsca od 50 gr.
Na okres letni ceny niższe!

Dźwiękowy Kino-Teatr „CAPITOL“

Dziś i dni następnych!

Wstrząsający dramat sensacyjno-erotyczny, pełen emocji i sentymentu, osnuty na tle zakulisowego życia amerykańskich milionerów i bohaterów świata podziemi p. t.
W rolach głównych:
Joan Crawford, Clark Gable, Neil Hamilton

„NIEWINNA GRZESZNICA“

Początek seansów w dni powszednie o godz. 5.³⁰, w soboty i niedziele o godz. 2-ej.
Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona. Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń

Nie chcą współpracować z p. Wielińskim

Co uczyni magistrat, jeśli ministerstwo unieważni uchwałę rady

Jak wiadomo, magistrat wysłał rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych przeciwko decyzji urzędu wojewódzkiego, który

unieważnił uchwałę rady miejskiej,

wykluczającą ze swego grona p. Wielińskiego i pozbawiającą go urzędu wiceprezydenta miasta.

Jak się obecnie dowiadujemy, magistrat zastanawiał się na swym ostatnim posiedze-

niu co do kroków na wypadek oddalenia rekursu magistrata przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Po dłuższej debacie magistrat przyjął uchwałę, upoważniającą p. prezydenta Ziemięckiego, by na wypadek zatwierdzenia uchwały województwa wniósł do ministerstwa spraw wewnętrznych

umotywowany wniosek o odwołanie p. Wielińskiego z jego

urzędu,

przyczem jako motyw podane zostaną wiadome już uchwały rady miejskiej z zaznaczeniem, że

obecne władze samorządowe w żadnym wypadku współpracować z p. Wielińskim nie będą.

Jak wiadomo, kończący się p. Wielińskiemu

urlop został przedłużony

o jeden miesiąc z powodu jego starań, popartych świadectwem lekarskim. (b)

Łodzianki, które nie chcą rodzić Jak pracuje poradnia świadomego macierzyństwa

Od 3 miesięcy jest czynna w Łodzi poradnia świadomego macierzyństwa.

W odróżnieniu od takiej samej instytucji, istniejącej w Warszawie, łódzka poradnia powstała jako

przychodnia komunalna

przy wydziale zdrowotności publicznej magistratu i pozostaje pod nadzorem inspekcji sanitarnej.

Zapowiedź powołania do życia poradni świadomego macierzyństwa wzbudziła swego czasu wielkie zainteresowanie, a nawet pewien posmak sensacji, szczególnie po namiętnej polemice w prasie warszawskiej, poprzedzającej otwarcie tamtejszej poradni.

Na terenie Łodzi kierowniczką poradni jest p.

dr. Zofia Pinczewska.

Korzystając z uprzejmości, zwróciliśmy się do p. dr. Pinczewskiej z prośbą o wypowiedzenie się na temat dotychczasowych doświadczeń, oraz zadań i przyszłości powierzonej jej pieczy placówki.

Oto garść uwag i informacji:

— Przychodnia mieści się przy ul. Gdańskiej 83

w specjalnie na ten cel przebudowanym lokalu.

Przyznać muszę — ciągnie dr. Pinczewska, — że suma pracy dotychczas prowadzonej

bynajmniej ani mnie, ani kierowników zdrowotności publicznej nie zadawała.

W pracy naszej odczuwa się przedewszystkiem

brak na szerszą skalę zakrojonej propagandy,

co też przyczynia się do rozpowszechniania

mylnych pojęć o celach i zadaniach poradni.

Jako przykład, ilustrujący to twierdzenie, przytacza dr. Pinczewska fakt, że

około 50 proc. zgłaszających się pacjentek — to kobiety ciężarne,

podczas gdy zgodnie z właściwymi zadaniami poradni chodzi o kobiety, które w ciąży jeszcze nie zaszyły, albowiem celem jej są przedewszystkiem profilaktyczne. Ten stan rzeczy ulega jednak stopniowej zmianie na lepsze.

Po okresie ferii letnich — kontynuuje swe wywody nasza interlokutorka — działalność

poradni macierzyńskiej będzie znacznie rozszerzona. Powstanie bowiem w Łodzi na wzór Warszawy

„robotnicze towarzystwo służby społecznej”,

którego sekcja regulacji urodzin powołała właśnie do życia poradnię warszawską. Jest prawdopodobne, że działalność tego towarzystwa w naszym mieście, scharmonizowana z pracą istniejącej poradni, wyda poważne wyniki, w szczególności pod względem popularyzacji samej instytucji.

Powstanie samego towarzystwa przyczyni się niezawodnie do stworzenia okazałych funduszy dla celów propagandy. Gros pacjentek poradni — to

robotnice z fabryk łódzkich i kobiety z ludu, przeważnie bezrobotne,

które korzystają z poradni bezpłatnie, podczas gdy gdzieindziej za porady pobiera się minimalne opłaty.

Pod koniec swych wywodów dr. Pinczewska informuje nas o mającym odbyć się we wrześniu w Brnie Morawskim wszechświatowym

kongresie „Ligi reform seksualnych”,

na który również udaje się kierowniczką łódzkiej poradni. (b)

KINO-TEATR

„SPLENDID“

ul. Narutowicza 20. — Dziś i dni następnych.
Przebojowa rewja humoru, pieśni i tańca p. t.

Naucz mnie kochać...!

w wykonaniu artystów teatrów **MORSKIE OKO** i **QUI PRO QUO**. Udział biorą:

znakomity humorysta **Ludwik Sempoliński**
polski trubadur **Marjan Rentgen**
etykietka z urody laureatki konkursów piękności **Rena Carnero, Julia Kraszewska, Ina Ney**
oraz **W. Macherski, J. Ney i T. Pilarski**
Kapelmistrz — najpopularniejszy kompozytor przebojów **Zygmunt Wlehter**.

Własne kostjomy i dekoracje.

Dziś poez. przedst. o g. 8 i 10 w. Ceny miejsc od zł. 1 do 4.
Przedprzedaż biletów w kasie kina codziennie od 12—2 i od 3.30 po poł.

Teatr i muzyka

TEATR LETNI

Dziś i codziennie wiecz. arcywesoła farsa „Awantura w raj”.

TEATR MIEJSKI

Jeszcze tylko kilka dni grany będzie świetny repertaż rewolucyjny „Azef”. W roli tytułowej artysta żydowski Mansdorf.

TEATR POPULARNY

Dziś 2 przedstawienia: o godz. 8 i 10 wiecz. przebojowej rewji p. t. „Kryzys pod gazem” z królową operetek Lucyną Messal na czele doborowego zespołu Warszawskiego Teatru Nowości. Ceny miejsc znacznie niższe. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 11 przez cały dzień bez przerwy.

KONCERT Z UDZIAŁEM GABRIJE LA MATIASIACA

Dzisiaj o godz. 17,00 radjostacja warszawska nadaje koncert popularny w wykonaniu małej orkiestry pod dyrekcją Kazimierza Wilkomirskiego. Solista koncertu be-

dzie laureat I Ogólnopolskiego Konkursu Śpiewaczego, Gabriel Matiasiak, baryton, obdarzony bogatym materiałem głosowym. W programie artysta przygotował arję z opery „Andrzej Chenier”, Giordano. „Dam ci praszka” z „Verbum Nobile” Moniuszki, Serenada z „Don Juana” Czajkowskiego i na zakończenie „Dwaj grenadjerzy” Schumanna. (r)

TANGO ŁODZIANINA.

Nakładem księgarni L. Idzikowskiego w Warszawie wyszło melodyjne tango łodzianina, Bronisława Horowicza, artysty dramatycznego i kompozytora.

Tango to p. t. „Wiosenna noc”, z repertuaru popularnego piosenkarza Mieczysława Fogga, jest do nabycia w księgarniach, a w najbliższym czasie nagrane zostanie na płyty gramofonowe.

Autorem tekstu jest p. Karol Ford, również łodzianin.

Harec doróżkarza Pijany mistrz zbiegł

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Zielonej i Al. Kościuszki jakiś pijany doróżkarz jadąc w „kawalerskim” tempie, najechał na przechodzącą przez jezdnię Marię Piotrowską, zamieszkałą przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich 22.

Wskutek wypadku Piotrowska doznała ogólnych ciężkich obrażeń całego ciała. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego, po nałożeniu opatrunku przewiózł raną w stanie osłabionym do domu.

Doróżkarz korzystając z zamieszania, jakie powstało w czasie wypadku, zdołał umknąć. Powiadomiona policja wszczęła za zbiegłym dochodzenie. (a)

Zawalenie się schodów Dozorca ciężko ranny

Stanisław Wyręcki, dozorca do mu przy Al. 1 Maja 8, wszedł w noc na czwarte piętro aby zgasić światło.

Żelazne schody nie wytrzymały ciężaru dozorcę i runęły.

Wyręcki, który spadł również i przygnieciony został kilkoma żelaznymi stopniami, odniósł poważniejsze obrażenia głowy i odwieziony został do szpitala.

Jak stwierdzono, schody zawalały się wskutek tego, iż rdza zniszczyła haki i podkłady. W związku z tem właścicielowi domu, Englowi, sporządzono protokół. (p)

Osobiste

Łodzianin Inżynier Włodzimierz Familier ukończył Ecole Supérieure de l'Electricité w Paryżu.

Tomaszów

ARESztOWANIE TRZECH KOMUNISTEK.

W związku z propagowaniem przez organizację wyrotowe tygodniem antywojennym, komisariat policji w Tomaszowie zdwoił swą czujność, przewidując agitację komunistyczną. Istotnie wczoraj w godzinach rannych na ulicy Kolejowej przychwycono na gorącym uczynku rozklejania plakatów o treści antypaństwowej trzy młodociane komunistki: 17-letnią Chanę Pietrakowską (Stolarska 9), 20-letnią Taubę Rozenberg (Kramarska 10) i 18-letnią Deborę Offman (Plac Kościelny 23). Dziewczęta te notowane już były w kartotece wydziału politycznego. Zostały one zaaresztowane i wraz z dowodami sprawy przekazane do dyspozycji władz sądowych.

ŚWIĘTO MORZA POLSKIEGO.

Onegdaj wyruszyła na uroczystość święta morza polskiego do Gdyni wycieczka organizowana przez stow. rzemieślników i kupców chrześcijańskich w Tomaszowie. Wyjechało 105 wycieczkowiczów.

Dziś w związku ze świętem morza polskiego odbędą się dwie uroczyste akademie, a mianowicie w sali kina „Modern” i „Odeon”.

WYCIECZKA NA GOPŁO.

Z przystani tomaszowskiego tow. wioślarskiego wyruszyła wycieczka kajakami na zlot harcerek do Garczyna i Gdyni. Dziś wyjeżdża wycieczka członków tomaszowskiego tow. wioślarskiego, która przez Warszawę, Toruń, Bydgoszcz udaje się na jezioro Gopło. Trasa tej wycieczki wynosi 700 klm.

Wprowadzenie palenia tytoniu w wozach tramwajowych

Na podstawie rozporządzenia Ministra Komunikacji z dnia 19 maja 1932 r. (Dz. U. R. P. No. 57, poz. 550) w sprawie zmiany w przepisach o ruchu tramwajów elektrycznych w miastach pasażerem jadącym w wozach przyczepnych, przysługiwac będzie prawo do palenia tytoniu wewnątrz tych wozów.

Jeżeli pociąg składać się będzie z dwóch, lub więcej wozów, to palenie będzie dozwolone tylko w ostatnim wozie.

Prawo palenia tytoniu na postach pozostaje nadal w mocy

Jutro, w poniedziałek, dn. 1 sierpnia 1932 r. jako w pierwszą bolesną rocznicę naszego nieodżałowanego męża i ojca

b. p. Leona Nordwinda

odbędzie się o godz. 12 w poł. odsłonięcie pomnika oraz nabożeństwo żałobne, na które zapraszają

Żona i Dzieci.

Samochód parowy

Szalony przewrót w automobilizmie

Zaledwo parę dni temu pojawiło się na ulicach Berlina

pierwsze auto parowe,

a już cała techniczna prasa niemiecka jest pełna pochwał dla nowego typu samochodu.

Pokazowy wóz jest 4-siedze-

niowy i zewnętrznie nie różni się od zwykłego normalnego samochodu

benzynowego. Osiąga szybkość 150 km. na godz. i jedzie prawie bezszelestnie.

Przednia część motorowa jest cokolwiek dłuższa i szersza, niż przy aucie benzynowym, bo oprócz motoru mieści jeszcze kociołek na wodę i zbiornik sprężonej pary, wytrzymujący ciśnienie 100 atmosf. Opalenie kociołka jest

narazie benzynowe, ale już czynione są próby, by zamiast drogiej zagranicznej benzyny używać taniego krajowego oleju palnego.

Przed kociołkiem znajduje się chłodnica, spełniająca w tym wypadku

funkcję kondensatora. Paliwo zapala się

elektrycznie i wóz w przeciągu jednej minuty jest gotów do jazdy.

Raz napełniony kociołek wodą wystarczy na 5.000 km. jazdy.

Zalety i korzyści samochodu parowego wobec benzynowego są olbrzymie, a mianowicie:

taniość paliwa

— produktu krajowego zamiast drogiej benzyny; motor benzynowy oddaje najwyżej od 18 do 15 procent energii zużytej na zasilanie, podczas gdy motor poruszany parą wykazuje wydajność

od 50 do 60 procent

największa elastyczność motoru podczas ruchu, brak wstrząsów;

brak przekładni biegowej; na uruchomienie motoru parowego wystarczy jeden bieg, podczas gdy przy motorze benzynowym cztery a nawet pięć.

Perspektywy rozwoju są zatem dla nowowynalezionej typu samochodu parowego wyśmienite, wątpić jednak należy, czy zdoła on wyprzeć samochody z motorami benzynowymi.

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 10,00 Muzyka religijna z płyt gramofonowych.
- 10,30 Odczyt p. t. „Marja Teresa Ledochowska, założycielka Sodali eji Klawerjańskiej w świetle łaski” — wygl. p. Józefa Waligórzanka.
- 10,45 Muzyka religijna z płyt gramofonowych.
- 11,00 Transmisja z Gdyni uroczystości Święta Morza a) Msza polowa i kazanie. b) Przemówienia.
- 13,00 „Co to są choroby zawodo we” — wygl. dr. A. Rzańnicki.
- 13,15 Poranek muzyczny z Hele nowa.
- 14,00 Transmisja z Gdyni. Defilada przed p. Prezydentem Rzplitej.
- 15,25 Orkiestra ludowa wiejska.
- 15,40 Radjotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie” w opracowaniu Jana Milewskiego.
- 15,53 Feljton dla starszych dzie ci p. t. „Dziwne domki” — wygl. Wanda Woytowicz - Grabińska.
- 16,05 Audycja żołniersko - strze lecka.
- 16,45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”.
- 17,00 Koncert popołudniowy.
- 18,00 „Biecz — zapomniana ojczyzna Łemków” — wygl. inż. H. Służewski.
- 18,20 Koncert z Ciechocinka.
- 19,35 Skrzynka pocztowa techniczna.
- 19,50 Komunikat sportowy łódzki.
- 20,00 Koncert wieczorny.
- W przerwie kwadrans literacki — Maciej Wierzbński „Jak Napiecek został sierżantem”.
- 21,50 Wiadomości sportowe z prowincji.
- 22,00 Muzyka taneczna.
- 22,45 Wiadomości sportowe z Warszawy.
- 22,50 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

- Königswusterhausen (1635)
- 18,00 Koncert (M. in. Uwertura „Fidelio” Beethovena, Kocert fortepianowy Es-dur Lisza.
- Wiedeń (516)
- 15,30 Kwartet smyczkowy D-moll Schuberta.
- 18,10 Recital fortepianowy (Utwory Bacha, Szopena, Liszta).
- Rzym (441)
- 20,45 Operetka Ranzato „La Cit ta Rosa”.
- Bukareszt (394)
- 18,40 Opera Massenet „Manon”

„Ola na plaży” Radio dla dzieci i młodzieży

Dzisiaj o godz. 15,40 radjotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie” opowie jak zwykle w niedzielę o najciekawszych wydarzeniach na kuli ziemskiej. Następnie p. Wanda Woytowicz Grabińska przygotowała feljton dla dzieci starszych o „Dziwnych domkach”.

Dnia 3. VIII o godz. 15,40 czeka dzieci opowiadanie prof. Aleksandra Janowskiego p. t. „Ola na plaży”. W drugiej części programu transmitowana będzie z Wilna pogawędka J. Glicksmiana „Ostuda życia”.

Dnia 6. VIII o godz. 15,40 ciekawe słuchowisko pióra Elżbiety Kałużyńskiej opowie dzieciom o „Podróży wieloryba”.

Tragiczny wypadek na wyścigach Zwycięstwa faworytów „Głosu Porannego”

Wczorajsze wyścigi konne w Rudzie Pabjanickiej miały przebieg tragiczny. Mianowicie w ósmej gonitwie, już po wyjściu na prostą, tuż przed trybunami wpadły na siebie dwa konie dosiadane przez żokiera Jagodzińskiego i chłopca Lewandowskiego. Na skutek zderzenia obydwa spadli na ziemię, przyczem żokier Jagodziński szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie odniósł żadnego szwanku. Chłopiec Lewandowski został kopnięty przez konia w głowę. Rana odniesiona jest bardzo poważna. Zachodzi obawa pęknięcia czaszki i utraty oka. Dyżurna karetka Czerwonego Krzyża odwoziła poszkodowanego niezwłocznie do szpitala. Stan jego jest groźny.

Co do samych wyścigów, to w szóstej gonitwie miała miejsce niespodzianka w totalizatorze. Miano-

wie Rewja płaciła 199 zł. za 10 zł. Ciekawe, iż Rewji dosiadał jeździec Olejnik, który w bieżącym sezonie w Łodzi może poszczycić się już nie jednym takim sukcesem. Dał on wypłatę na Tenku 364 zł. i na Tęczy II 139 zł.

Szczegółowe wyniki poniżej:

W gonitwie I z płotami Harri-man pod j. Wojtkowiakiem zwyciężył Grzybka I. Tot. zw. 17.

W gonitwie II z płotami Dymitarz pod j. Raniewiczem niespodziewanie zwyciężył Rebusa. Tot. zw. 86, fr. 15, 12.

Gonitwę III wygrał bardzo łatwo Mumm od Reelega. Tot. zw. 11, fr. 12 i 17.

Gonitwę IV też bardzo łatwo wygrał Eclair od Litki. Tot. zw. 11, fr. 11 i 17.

Gonitwę V dla 2-letnich wygrała faworytka „Głosu Porannego”

Etincelle pod żok. Nowakiem. Druga Jeanette III, trzecia Avella. Tot. zw. 29, fr. 15, 14, 23.

Gonitwę VI wygrała omawiana na wstępie Rewja pod j. Olejnikiem. Drugi Irrawadi, trzecia Szarża. Tot. zw. 199, fr. 17, 11 i 12.

W gonitwie VII zwyciężył Jon-tek pod ż. Jednoszewskim Agryp-pę. Tot. zw. 31, fr. 19 i 26.

Gonitwę ósmą, w której miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, wygrał Mospan pod ż. Michalczykiem. Drugi Gralath, trzecia Indra. Tot. zw. 19, fr. 13, 31 i 22.

Gonitwę IX i ostatnią wygrał Berggeist pod j. Kawalcem od Sternblume. Tot. zw. 20, fr. 11, 12.

Podkreślić należy, iż z typowa-nych przez „Głos Poranny” fawo-rytów na pierwsze miejsca, zwycięstwo odniosło aż 5 koni.

Dzisiejszy program wyścigów konnych

GONITWA I.
Nagroda 1,300 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans ok. 3200 m. Laturka kl. kaszt. E. Grzybowskiego.

GONITWA II.
Nagroda 1,800 zł. Dystans około 1,600 mtr. Persona Grata kl. sk. C. Nowackiego.

GONITWA III.
Nagroda 1,300 zł. Dystans około 2100 mtr. Pengö og. gn. L. Dydyńskiego i W. Strzeleckiego.

GONITWA IV.
Nagroda im. miasta Rudy Pabjanickiej 5,000 zł. Dystans około 1200 mtr. Markiza III kl. kaszt. A. Lipskiego.

GONITWA V.
Nagroda im. prezesa Łódzkiego towarzystwa zachęty do wyścigów konnych 7,000 zł. Dystans około 2100 mtr. Roi Soleil og. gn. gen. K. Pli-sowskiego.

GONITWA VI.
Nagroda 10,000 zł. oraz dla jeźdźca zwycięzcy pamiątkowy

żeton. Handicap Steeple - Chase. Dystans około 5000 mtr. Intryga kl. kaszt. D. Czeheidze. Iwan II og. kaszt. Grona oficerów 2-go D. A. K.

GONITWA VII.
Nagroda 1,500 zł. Dystans około 2100 mtr. Grisette kl. gn. R. Rogowskiego Lorenzo Lotto og. gn. A. Mieczkowskiego.

GONITWA VIII.
Nagroda 1,300 zł. Dystans około 2,100 mtr. Jar og. gn. K. hr. Zamoyskiego. Cri du Coeur kl. gn. L. Dydyńskiego i W. Strzeleckiego.

PRZED WYCIECZKĄ SÓL DO NÓG JANA.
Doświadczony taternik, zamiłowany turysta, skwapliwie zapakuje swój plecak w paczkę Sól do nóg Jana, by przy najbliższej okazji odpoczynku, przygotować zbo-żalym i przemęczonym nogom o-żywcza kąpiel, przywracającą energję i łagodzącą swędzenie skóry. Po kąpeli w Soli Jana, nogi, którym powróciła dawna siła i energja mogą dalej z powodzeniem kroczyć na podbój szczytów górskich. Sól do nóg Jana i rozum ludzki zwyciężają każdą przeszkodę.

Pertharite og. gn. A. Mieczkowskiego. Wisienka kl. gn. I. hr. Mielżyńskiego. Sylvia kl. gn. A. Lipskiego.

NASI FAWORYCI
Gonitwa I. Grażyna, Droga. Gonitwa II. Figiel, Vipida. Gonitwa III. Lopek, Sara. Gonitwa IV. Arnold. Gonitwa V. Ferrydor, Efur. Gonitwa VI. Iwan II, Bacarat. Gonitwa VII. Darling II, Grisetle, Burlaj. Gonitwa VIII. Wisienka, Colombina.

Tajemnica
Czystej zdrowej cery?
niezrównane
MYDŁO HERBA

Kwadrans literackie

Dzisiaj o godz. 20,00 zostanie odczytane w dziale radiowych kwadransów literackich opowiadanie historyczne Macieja Wierzbńskiego p. t. „Jak Napiecek został sierżantem”.

Dnia 3. VIII o godz. 20,050 usłyszą radjosluchacze fragment z powieści Elizy Orzeszkowej — „Romuald Traugutt”. Opowiadanie budzące głębokie uczucia patriotyczne, napisane z talentem właściwym wielkiej powieściopisarce przypomnia niezapomniane chwile bohaterstwa walczy o wolność ojczyzny.

SZACHY

Pod redakcją Łódzkiego Okręgowego Związku Szachowego

Zadanie Nr. 30 — Brunner



Białe dają mat w 3 posunięciach.

Partja Nr. 68

Turniej międzynarodowy w Sliac

S. Flohr (Białe)	E. Bogoljubow (Czarne)	Uwagi: 1) Niezłe jest również 3. f2-f3
1. d2-d4	Sg8-f6	2) Na 6... Sb8-c6 mogłoby nastąpić 7. d4-d5 Sc6-e5 8. Sf3-d4
2. c2-c4	g7-g6	3) Czarne chcą wywołać f2-f3, aby móc zagrać potem Sf6-h5.
3. Sb1-c3 1)	Gf8-g7	4) Gwałtowne posunięcie, które jednak wobec właściwej odpowiedzi Flohra nie daje czarnym żadnych korzyści.
4. e2-e4	d7-d6	5) Niewygodna dla czarnych zamiana: pozycja ich króla zostaje osłabiona.
5. Sg1-f3	O-O	6) Należałoby spróbować 20... f5-g4
6. Gf1-e2	Sb8-d7 2)	7) Traci Hetmana, ale czarne nie miały już obrony, gdyż na 24... Hg6-e8 nastąpiłoby 25. Sf2-h3.
7. O-O	e7-e5	
8. d4-d5	Sd7-c5	
9. Sf3-d2	a7-a5	
10. Hd1-e2	Gc8-g4 3)	
11. Sd2-b3!	Gg4-e2	
12. Hc2-e2	Sc5-d7	
13. Gc1-e3	h7-h6	
14. Sb3-c1!	Sf6-h7	
15. Sc1-d3	f7-f5 4)	
16. e4-f5)	g6-f5	
17. f2-f4)!	e5-e4	
18. Sd3-f2	Gg7:c3? 5)	
19. b2:c3	Sh7-f6	
20. g2-g4	Kg8-h7? 6)	
21. g4-g5!	Sf6-g8	
22. Kg1-h1	Hd8e8	
23. Wf1-g1	He8-g6	
24. g5-h6	Hg6:h6 7)	
25. Wg1-g3	Sd7-f6	
26. Wg3-h3	Poddał się.	

ROZWIĄZANIE ZADANIA nr. 29
Holzhausen.

1. Gh8-g7! G4:g7
2. Wa8-g8 i 3. Wg8-g1+ i mat.

Perła wytwórni „Paramount”
Najnowszy film dźwiękowy

MISTIGRI

Madeleine Renaud i Noel-Noel. Od jutra w „PALACE”

W rolach głównych znakomita para artystów Comedie Francaise

Paradoks bez paradoksu

Przemysł nie jest zwolniony od obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych

Na łamach prasy pojawił się szereg artykułów o charakterze polemicznym, w związku z wchodzącym w życie przymusem prowadzenia ksiąg handlowych.

Autorzy tych artykułów dopatrują się

paradoksalnego ujęcia

tej sprawy, zarzucając wadliwość w skonstruowaniu odnoszonych przepisów prawnych; w myśl koncepcji stał wysnutych.

Przemysł byłby zwolniony od prowadzenia ksiąg,

który to obowiązek spoczywałby wyłącznie na kupiectwie.

Kwestja przymusowego prowadzenia ksiąg handlowych rozpatrywana jest w nowym kodeksie w art. 280 i 281. Artykuły te przewidują mianowicie sankcje karne za nieprowadzenie księgowości kupieckiej. Do kogo odnoszą się postanowienia powyższych artykułów ko-

deksu? Art. 8 — 10 kod. handlowego przewiduje obowiązek prowadzenia księgowości kupieckiej wyłącznie li tylko dla kupców, nie mówiąc zupełnie o obowiązku tym w odniesieniu do przemysłowców. W ten sposób więc cały przemysł byłby zwolniony od prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych, co miałoby kolosalne znaczenie dla zainteresowanych sfer — powiada autor jednego z tych artykułów.

Jest to

pogląd z gruntu fałszywy.

Przemysł, jako taki byłby tylko wtedy w myśl brzmienia odnosnych paragrafów prawnych zwolniony od obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych, gdyby była do pomysłenia okoliczność wyeliminowania wszelkich momentów handlu z tej dziedziny.

Tak jednak nie jest. Praktyka wskazuje, że z reguły obok wykupywania świadectw przemy-

ślowych przez przemysł, są równorzędnie wykupywane odnośne

karty rejestracyjne,

pod którymi przemysł prowadzi sprzedaż wyrobów własnych ze swych składów. Prze-

Dla całego przemysłu nie chcą scalonego podatku obrotowego

Organizacje przemysłowe podjęły kroki przeciwko generaln. wprowadzeniu scalonego podatku obrotowego do całego przemysłu.

Zdaniem tych organizacji, istnieją niektóre przemysły, dla których scalony podatek przemysłowy byłby nieodpowiedni, narażając je na straty, a nie dając skarbowi oczekiwanych korzyści.

W memorandum, skierowanym do czynników międzynarodowych, organizacje przemysłowe wypowiadają opinię, że scalenie podatku przemysłowego winno być w każdym poszczególnym wypadku uzależnione od potrzeb danej gałęzi produkcji.

mysłowiec zakupujący surowiec do dalszej przeróbki z jednej strony, oraz prowadzący sprzedaż przez siebie wyprodukowanego towaru, jest kupcem, przeto rozporządzenie o przymusowym prowadzeniu ksiąg dla kupiectwa również i do niego się odnosi.

Niezależnie od ksiąg handlowych prowadzi przemysł księgi wypłat,

ubezpieczenia socjalnego, kalkulacji i t. p., czyli te książki, których prowadzenie jest związane z procesem samej wytwórczości.

Również zarzut, jakoby istniał obowiązek prowadzenia równoległe

dwóch rodzajów ksiąg:

dla potrzeb skarbowych, i w myśl przepisów kodeksu handlowego, jest nieistotny.

Księgi uproszczone

dla potrzeb skarbowych

były tylko tam wprowadzone, gdzie dotychczas nie prowadzono pełnych ksiąg handlowych. Natomiast w wejściem w życie przymusu prowadzenia tych ksiąg, przedsiębiorstwa, prowadzące pełną księgowość handlową,

przesłaną prowadzić uproszczone księgi dla potrzeb skarbu.

Jest to jasne i zrozumiałe, przeto trudno w tem dopatrzeć się jakichkolwiek paradoksów lub nieścisłości.

TurSKI.

Konkurs na najlepszy artykuł finansowy

Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie przy czynnym współudziale Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych ogłasza konkurs na najlepszy artykuł na temat „O szkodliwości tezauryzacji wogóle, a przedewszystkiem o szkodliwości lokowania pieniędzy w walutach obcych, oraz środki zaradcze”.

Warunki konkursu są następujące: 1) Do konkursu dopuszczone będą tylko artykuły drukowane w prasie codziennej lub periodycznej, to znaczy w dziennikach lub tygodnikach, wychodzących na obszarze Rzeczypospolitej i wolnego miasta Gdańska w dowolnych językach, w czasie od chwili otwarcia niniejszego konkursu do jego zamknięcia. 2) Wymiar artykułu określony jest stażem na 100 do 200 wierszy jednosłupowych. 3) Za najlepszy artykuł zostaną przyznane nagrody: I (jedna) a zł. 1.000, II (dwie) a zł. 750, III (trzy) a zł. 500. IV (dzieści) a zł. 100. 4) Sąd konkursowy składać się będzie z trzech osób, a mianowicie: 1) przewodniczącego jury, 2) delegata Stow. Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych, 3) delegata PKO. 5) Termin nadsyłania prac — do 1 października 1932 r. 6) Prace mają być nadsyłane pod adresem P. K. O. wydział ekonomiczny, w dużej kopercie, zawierającej 2 egzemplarze pisma, które umieściło konkursową pracę, oraz zalakowana koperta mają być opatrzone identycznym godłem. 7) Tytuł pracy dowolny, pod warunkiem, iż będzie omawiał temat, jak zaznaczono na wstępie. 9) Termin ogłoszenia wyników konkursu został ustalony na dzień 31 października 1932 r.

Wszelkie informacje w sprawie konkursu udziela w godzinach urzędowych wydział ekonomiczny P. K. O. oraz sekretariat Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych w Warszawie (Marszałkowska 95).

Upadłości, nadzory, układy

W sprawie upadłości Anny Marji Gessnerowej swego czasu zawarto związek wierzycieli.

Na zebraniu wierzycieli w dniu 11 czerwca r. b. uchwalono: dążenie do najrybniejszego likwidowania majątku nieruchomości, zaniechanie ściągania wierzytelności, które według uznania sędziego komisarza są niestety nieściągalne, zlecono syndykowi ustalenie co upadła Gessnerowa uczyniła z urządzeniem swego mieszkania oraz zwrócenie się do prokuratora sądu okręgowego w Łodzi o pociągnięcie Gessnerowej do odpowiedzialności karnej za ukrycie wpływów z asekuracji życiowej, ze sprzedaży farbiarni, z nadwyżki za maszyny od firmy: „Thiele i Scheel” ponad kwotę ujawnioną w książeczce kasowej, z otrzymanej z Banku Przemysłowców Łódzkich kwoty i z likwidacji remanentów fabrycznych oraz ze sprzedaży samochodu, koni i powozów.

Sąd postanowił akta sprawy upadłości Gessnerowej skierować do prokuratora sądu okręgowego w Łodzi.

Maks Burakowski, prowadzący przedsiębiorstwo sprzedaży i wyrobu lamp w Łodzi (Zeromskiego 27) przed 2ma tygodniami zwrócił się do sądu z podaniem o udzielenie mu odroczenia wypłat.

Przedstawiony sądowi bilans sporządzony na dzień 2 lipca 1932 r. zamknął Burakowski kwotą 52,843 zł., w tem kapitał wykazał kwotą 25,910 zł.

Sąd na ostatnim swem posiedzeniu udzielił Burakowskiemu odroczenia wypłat na przeciąg trzech miesięcy, poczynając od 25 lipca 1932 r., sędzią komisarzem mianowany został sędzia handlowy A. J. Maczewski, a nadzorcą sądowym handlowiec Aleksander Feiner.

Przed kilkoma dniami ogłoszono upadłość firmie „Michał Kon” fabryka wyrobów wełnianych w Łodzi (Wierzbowa 15), przy czem kuratorem mianowany został adw. Albrecht.

Obecnie także adwokat został mianowany syndykiem i sąd zezwolił na ostatniej sesji na uruchomienie sposobem zarobkowym fabryki upadłej firmy.

W sprawie upadłości Kopla Rudnickiego i Abrama Ickowicza, przedsiębiorstwo wyrobów materiałów damskich w Łodzi (Leszno 3), na ostatniej sesji mianowano syndykiem tymczasowym kupca Jakóba Fabrykanta.

Notowania bawełny

NOWY JORK

loco 6.— sierpień 5.83 wrzesień 5.89 listopad 6.22 październik 5.95 grudzień 6.12 styczeń 6.20 luty — 6.62 marzec 6.33 kwiecień 6.41 maj 6.49 czerwiec 6.55 lipiec 6.61

NOWY ORLEAN

loco 5.84 październik 5.93-94 gru dzień 6.08-09, styczeń 6.15 marzec 6.20 maj 6.44 lipiec 6.58

LIVERPOOL

loco 4.67 sierpień 4.52 wrzesień 4.52 październik 4.54 listopad 4.57 grudzień 4.60 styczeń 4.64 luty 4.66 marzec 4.69 kwiecień 4.72 maj 4.75 czerwiec 4.77 lipiec 4.79.

Egijska: loco 7.10 październik 7.05 listopad 7.11 grudzień 7.15 styczeń 7.21 marzec 7.3 1maj 7.29 lipiec 7.49.

Upper: loco 6.14 październik 6.07 grudzień 6.07 styczeń 6.09 marzec 6.15 maj 6.22 lipiec 6.28

BREMA

loco 7.06 październik 6.60 gru dzień 6.69 styczeń 6.76 marzec 6.90 maj 7.04 lipiec 7.11

ALEKSANDRJA

Sakellaris: listopad 13.73 styczeń 13.92 marzec 14.19 Ashmouni: sierpień 10.55 październik 10.64 grudzień 10.76.



ŻARÓWKI

oraz wszelkie aparaty elektryczne i radiowe zelektryfikowane sprzedaje

Sklep Elektrowni, Piotrkowska 115, tel. 134-42

Wszelkie pokazy nie obowiązują do kupna.

Nieuczciwe machinacje

Uregulowanie obrotu przedzą w handlu detalicznym

Przy sprzedaży przedzą wełnianej (włóczki) sporadycznie przejawiają się objawy nieuczciwej konkurencji, polegającej na tem, iż sprzedaje się przedzą wełnianą w paczkach o wadze wykazującej do 30 proc. różnicy od wagi, oznaczonej na etykietce wzgl. wprowadza się ją na rynek w opakowaniach nie zawierających oznaczenia wagi, ani też źródła pochodzenia. W związku z tem izby P. H. w Poznaniu i Łodzi po zasięgnięciu opinii sfer przemysłowych i handlowych o konieczności ustawowego uregulowania tej sprawy, postanowiły wystąpić z wnioskiem o wydanie rozporządzenia rady ministrów, które uregulowałoby obrót przedzą

wełnianą, półwełnianą (włóczka) oraz przedzą bawełnianą (z wyjątkiem nici do szycia), przeznaczoną do sprzedaży w handlu detalicznym. Odnośny projekt, który został już w szczegółowej formie opracowany, nakłada na przetwórców i handlowców obowiązek oznaczania miary i wagi wymienionej wyżej przedzą w jednostkach, odpowiadających przepisom dekretu o miarach przy równoczesnym oznaczaniu jej pochodzenia. Ponadto zawiera on zakaz używania przy oznaczaniu miary słów „circa” i „około” i wreszcie ustala stosunek procentowy odchylenia, dopuszczalnych ze względu na własności przedzą

Ulgi celne dla towarów przewożonych przez porty polskie

Ministerstwo przemysłu i handlu zakomunikowało izbie przemysłowo - handlowej w Łodzi, iż komitet ekonomiczny rady ministrów w dniu 28 ub. m. powziął uchwałę, zalecającą uzależnienie stosowania wszelkich ulg celnych i — w miarę możliwości — pozwoleń przywozowych od przewozu importowanych towarów przez porty polskie. W myśl tej uchwały

podobne zalecenia dotyczą również wypadków, w których jest stosowana pomoc ekspartowa. Komunikując o powyższym ministerstwo zalecało izbom badać poszczególne wnioski o ulgi celne i pozwolenia przywozu pod kątem wizerunku pozwalającym na ustalenie, czy przewóz nie może być uskuteczni-ny przez porty polskie.

OTWARCIE OLIMPIJADY

49 narodów w walce o światowy prymat w sporcie (Specjalna służba olimpijska „Głosu Porannego“)

LOS ANGELES, 30 lipca. — Dzisiaj o godzinie 14.30, a we dług czasu europejskiego o godzinie 23.30, odbyło się tu uroczyste otwarcie Igrzysk X olimpijady, które było wspaniałą manifestacją sportową i pierwszorzędną atrakcją dla tysięcznych rzesz, przybyłych z całej Ameryki do Los Angeles.

Miasto nie pamięta tak szalonego napływu gości. Około 300 tys. osób przybyło lub zapowiedziało swój przyjazd do Los Angeles, co stanowi niewątpliwie pierwszorzędny interes dla mieszkańców „Miasta Aniołów“.

Uroczystość otwarcia olimpijady poprzedziło odprawienie nabożeństwa, poczem przedstawiciele wszystkich państw biorących udział w olimpijady, za wodnicy i publiczność udali się na stadion główny.

Wszystkie miejsca na stadionie zostały wyprzedane. —

125 tysięcy widzów zapełniło kolosalne trybuny. Przed trybuną honorową udekorowaną sztandarem gwiazdzistym ustawili się oficjalni delegaci państw uczestniczących w igrzyskach i powitali wiceprezydenta Curtisa.

Następnie odbyła się defilada wszystkich zawodników. Przebieg jej był imponujący. Każda delegacja poprzedzona była tablicą z nazwą państwa, oraz rozwiniętym sztandarem. Zawodnicy maszerowali czwórkami. Wokół sztandarów skupieni byli oficjalni reprezentanci i dygnitarze komitetu olimpijskiego tychże państw.

Defilowano w porządku alfabetycznym. Na czele defilady kroczyła ekipa Egiptu, dalej Argentyna, Belgia, Boliwia, Brazylia, Bułgaria, Chili, Costa Rica, Danja, Estonia, Niemcy, Finlandja, Francja, Grecja, Wielka Brytania, Guatemala, Haiti, Holandia, Indie Wschodnie, Irlandja, Włochy, Japonja, Jugosławja, Kanada, Kolumbia, Kuba, Łotwa, Litwa, Luksemburg, Meksyk, Monaco, Nowa Zelandja, Norwegja, Austria, Peru, Filipiny, Polska, Portugalia, Rodezja, Rumunia, Hiszpanja, Szwecja,

Szwajcaria, Czechosłowacja, Turcja, Węgry, Południowa Afryka, Urugwaj i wreszcie gospodarze igrzysk Stany Zjednoczone.

Ogółem przedstawiciele 49 narodów.

Najliczniejszą była delegacja Stanów Zjednoczonych, licząca 340 zawodników. Drugie miejsce, co do liczebności, Japonja — 207 zawodników, dalej Włochy 108, Niemcy — 87, Anglja

— 71, Kanada i t. d. Szereg nacji, jak: Bułgaria, Hawaj, Peru, Filipiny, Turcja, Jugosławja, Urugwaj, Haiti i inne reprezentowane były tylko przez jednego zawodnika.

Polska grupa liczyła 27 osób w tem 20 zawodników. Prezentowała się bardzo dobrze. Ogólne zainteresowanie wzbudzali Wajsówna, Kusociński i Heljasz. Mężczyźni ubrani byli w białe spodnie, ciemno-niebieskie

kurtki jednorzędowe, czerwone krawaty, przy białych koszulach, białe czapki maciejówki z czerwonym otokiem, oraz białe skórzane pantofle. Na czapce polski znaczek olimpijski. Zawodniczki miały do niebieskich kurtki białe sukienki.

Po skończonej defiladzie, w której ogółem wzięło udział około 2.000 osób, delegaci poszczególnych państw ustawili się na głównym boisku przed

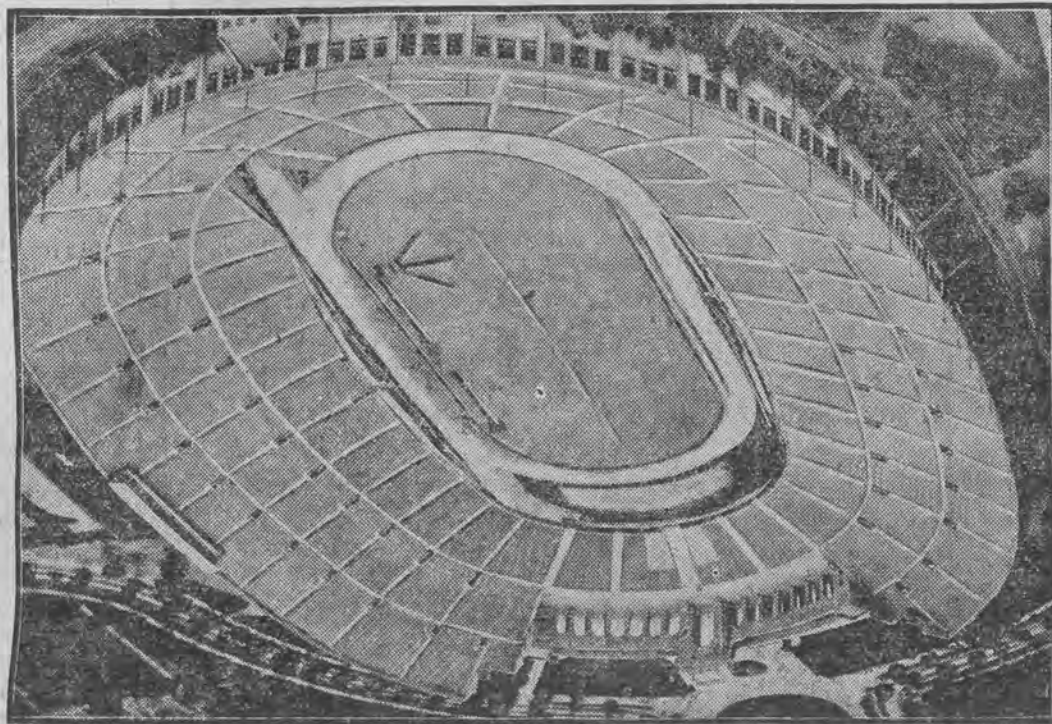
trybuną honorową. Na mównicę wśród przedstawicieli komitetu amerykańskiego, który zawiadomił wszystkich o ukończeniu przygotowań i poprosił wiceprezydenta Curtisa o otwarcie igrzysk.

Padła więc z ust zastępcy głowy państwa sakramentalna formuła:

„Proklamuję otwarcie Igrzysk olimpijskich w Los Angeles dla uczczenia X olimpijady ery nowożytniej“ a trębacz odegrał fanfara, w czasie której sztandar olimpijski z pięcioma połączonymi kołami, symbolizujący mi pięć części świata, został wciągnięty na główny maszt stadionu. Jednocześnie z klatek umieszczonych przed trybuną honorową, wypuszczona została olbrzymia masa gotębi pocztowych na znak otwarcia igrzysk.

Następnie odbyło się ślubowanie. Chorążowie ze sztandarami ustawili się półkołem przed mównicą i ze wzniesioną prawą ręką wysłuchali przysięgi, którą odczytał jeden z najbardziej zasłużonych sportsmenów amerykańskich, znany szermierz por. marynarki Georges Calrau. Przysięgli, że w czasie igrzysk będą zawodnikami lojalnymi, ostrzegającymi przed okolicznościami i że pragną uczestniczyć w igrzyskach w duchu rycerskim, dla honoru swego kraju i chwały sportu.

Po defiladzie powrotnej uroczystość otwarcia igrzysk została ukończona. Turniej olimpijski rozpoczęto zawodami w dzwiganiu ciężarów.



Olbrzymi stadion w Los Angeles, miejsce igrzysk X olimpijady

Dziś startują polacy

Kusociński, Heljasz, Pławczyk i Walasiewiczówna

Czwórka naszych reprezentantów olimpijskich, a więc: Kusociński, Heljasz, Pławczyk i Walasiewiczówna ruszają dziś do startu. Rozumie się, że największym zainteresowaniem cieszy się w Los Angeles występ Kusocińskiego.

Kusociński biega dziś na 10 klm. Będzie to od razu finał, gdyż liczba zgłoszonych jest minimalna. Fachowcy przyznają Kusocińskiemu najpoważniejsze szanse na zwycięstwo, bowiem jest on zdecydowanie szybszy od finnów Isohollo i Virtanena, o czym świadczą czasy na 1500 mtr.: 3 m. 54 s. dla Kusocińskiego i 3 m. 58 s. dla jego konkurentów.

Szanse Kusocińskiego wzra-

stają z braku Nummiego, najlepszego taktika bieżni. Jest jeszcze jeden poważny rywal dla naszego biegacza. To meksykańczyk Morales, biegający 10 klm. poniżej 31 min.; lecz podobno, Kusociński, chcąc przeciwstawić się koalicji finnów, wszedł z nim w porozumienie. Kusociński powinien wygrać ten bieg na czas, jeśli nie da się sprowokować ewentualnym „zrywem“ finnów i będzie biec równo.

Wynik biegu tego pozwoli postawić jaśniejsze horoskopy na bieg 5-kilometry, który będzie najważniejszym punktem programu olimpijady lekkoatletycznej.

Znacznie więcej konkurentów ma Heljasz, dla którego start po ciężkiej chorobie morskiej wypadł zbyt wcześnie. W kuli startuje 23 zawodników, a faworytem jest tu Amerykanin Sexton, który dochodzi do granicy 17 mtr. Ostatnio sygnalizowali z Los Angeles lepszą formę Heljasza, to też, jeśli zdoła on wejść do finału, trzecie lub czwarte miejsce byłoby dla niego bardzo wielkim zaszczytem.

Nie o wiele mniej konkurentów ma również i Pławczyk — nowokreowany mistrz Europy. Ma on 20 przeciwników. Pławczykowi dała się podróż też we znaki. Obecnie dochodzi on do granicy 1,90 cm. To napawa nas nadzieją, że Pławczyk zdoła zakwalifikować się do finału.

Walasiewiczówna nie traktu-

je poważnie rzutu oszczepem, lecz ponieważ rzuca stale około 39 mtr., ma szanse wejścia do finału i zdobycia punktowanego miejsca.

Dwa mecze ligowe

Legja—Warszawianka i Garbarnia—22 p. p.

Dziś rozegrane zostaną dwa mecze ligowe. W Warszawie walczyć będzie Warszawianka z Legją, natomiast w Krakowie mistrz Polski, Garbarnia z drużyną 22 p. p. z Siedlec.

Pierwszy mecz, ze względu na poprzednio poniesioną porażkę Legji i utratę przez nią cennych punktów zapowiada się bardzo interesująco.

Ze względu na słabą formę wykazaną przez Warszawiankę na meczu z Wisłą wydawałoby się, iż Legji nie trudno będzie

wziąć rewanż, jednak nie należy zapominać, iż Warszawianka po dawnemu pozostaje drużyną niespodzianek, a więc i w tym wypadku jest również zdolna pobić doskonały zespół wojskowych.

Po niepowodzeniach na Śląsku, Garbarnia stoczy bój z 22 p. p. Znana jest zaciętość i ambicja nowicjusza ligowego, to też i w tym wypadku, może się zdarzyć, że rutynowany zespół mistrza Polski, nie wykazujący ostatnio lepszej formy, zejdzie z boiska pokonany.

Niemcy remisują z Ameryką w międzypaństwowym meczu bokserskim

W Chicago odbył się międzypaństwowy mecz pięściarski pomiędzy amatorską drużyną Stanów Zjednoczonych i olimpijską drużyną Niemiec. Zawody te miały charakter rewanżowego spotkania za porażkę, jakiej doznali na wiosnę Amerykanie w stosunku 10:6.

Mecz ten zakończył się wynikiem remisowym. W wagach lekkich dominowali Niemcy i prowadzili już 6:0. Zanosilo się

na katastrofalną porażkę gospodarzy. Jednak w następnych walkach Amerykanie nie tylko że wynik wyrównali, lecz prowadzili już 8:6.

To też zdawało się, że zwycięstwo ich jest już pewne. Jednak ostatnie spotkanie po ciężkiej walce zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem Niemca przez k. o. w II rundzie. Wynik ten spowodował, że mecz zakończył się remisowo.



Stadion olimpijski w uroczystym oświetleniu



Bezpłatna podróż na Targi Lipskie:

Jesienne Targi Lipskie 1932 r.:

O szczegółowych warunkach informują pierwszorzędne Biura Podróży oraz Przedstawiciele Targów Lipskich
WŁADYSŁAW GLAZER, Warszawa, Al. Jerozolimskie 41, telefon 9-80-55.
BRUNO MORITZ, Łódź, ul. Wólczańska, tel. 192-78.

Targ Ogólny od 28 Sierpnia do 1 Września włącznie; Targ Włókienniczy od 31 Sierpnia; Targ Budowlany, Sprzętu Domowego i Przemysłowego od 28 Sierpnia do 1 Września włącznie.

Znane gospodyniom

Mydło TRÓJKA

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Alter Kutas” w Strykowie zawiadamia wierzycieli powyższej upadłości, że Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym wyznaczył nowy 14-to dniowy ostateczny termin sprawdzania wierzytelności.

Sprawdzenie odbędzie się w dniu 17 sierpnia 1932 r. o godz. 10-tej w sali zebrań III Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5, sala Nr. 15.

Wierzyciele, którzy sprawdzeń nie dokonają, nie będą należeli do mających nastąpić podziałów funduszy masy upadłości.

Syndyk tymczasowy
 Adwokat **I. Chudy**
 Łódź, Zawadzka Nr. 16-a
 telef. 177-60.

ODCISKI

zgrubiała skóra i brodawki usuwa bez bólu i bez powrotów znany od 1/2 wieku

KLAWIOL

FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

KUPOJCIE Z I-GO ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR

Wózków dziecięcych | Materaców sprężynowych „PATENT”
 Łóżek metalowych | Wytymczek amerykańskich

Nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73, TEL. 193-01, w podwórzu.



Stosujcie radykalne metody wzmocnienia waszych nerwów

Czy zauważyliście też niekiedy i u siebie jeden z następujących objawów zbliżającego się osłabienia nerwowego? Łatwa pobudliwość, smutek, drżenie, niepokój, kołatanie serca, zawroty głowy, uczucie lęku, bezsenność, niespokojny sen, zniesienie uczucia na niektórych częściach ciała, przestraszenia, wzmożona pobudliwość wskutek niezgodności, hałasu, zapachów, pociąg do środków odurzających, tytoniu, wysokości, herbaty, kawy, drganie powiek, lub migotanie przed oczami, nawąły krwi, ściskanie, kapryśne usposobienie, osłabienie pamięci, lub mowy, wreszcie zбочzenia seksualne, lub zanik popędu płciowego

Jeżeli z wymienionych tutaj objawów jeden rażąco, lub kilka jednocześnie występują, jest to oznaka, iż nerwy są poważnie osłabione i wymagają wzmocnienia.

Nie zaniedbujcie tego, w przeciwnym bowiem razie mogą wystąpić poważne zaburzenia czynności psychicznych, jak naprz. bredzenia i niepoczytalność, szybko osłabienie organizmu i wreszcie śmierć przedwczesna. Bez względu na istotę osłabienia, zalecam napisać do mnie. Jestem gotów

bezpłatnie i franco

wyjaśnić prostą metodę, która przyniesie każdemu radosną niespodziankę. Zapewnię już dużo wydalicie pieniądze na rozmaite środki, które w najlepszym razie przyniosły tylko ulgę przejściową. Zapewnię wam, iż znam właściwą metodę przeciwdziałania osłabieniu naszych nerwów. Ta metoda jednocześnie spowoduje poprawę nastroju, daje radość życia, energję, siłę do pracy. Wtę osobę zakomunikowałem mi, iż czują się jak gdyby osonarodzonymi.

To potwierdzają również orzeczenia lekarskie. Koszt wynosi tylko cenę karty pocztowej. Wysyłam tę pouczającą książkę zupełnie darmo.

Jeżeli nie możecie natychmiast napisać, to zachowajcie ogłoszenie niniejsze.

Ernst Pasternack, Berlin S. O. Michelkirchplatz 13. Oddz. 164

Swiatło zgasło, motor stanął? dzwoni **telef. 170-17** „Pogotowie Elektryczne” dyżury przez całą dobę, w w niedziele i święta. ?? Naprawa natychmiastowa ??

Pani

która w drugiej połowie sierpnia wyjeżdża do Włoch, poszukuje towarzyszkę, która w tym samym czasie wybiera się na południe. Oferty sub. „Tanie i przyjemnie” do administracji „Głosu Porannego”

Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.

TYLKO „OLLA”

POT SUDORYN

i niemiła woń z rąk, nóg i pachów usuwa znany i niezastąpiony od 1/2 wieku

FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA
 UWAGA!! WYSTRZEŻAJ SIĘ NAŁADOWICTW ODDOJEM BRZEMNIU I ORAZOJEMNIU

WILGOĆ I WODA NISZCZY BUDYNKI TRICOSAL

światowej sławy produkt oparty na długoletnich badaniach naukowych

OSUSZA I ZABEZPIECZA NIEZAWODNIE we wszystkich wypadkach (od najłżejszych do najcięższych) piwnice, ściany, tarasy, dachy—wodoporna beton i budynki od działań atmosferycznych i chemicznych—tani w użyciu. Składy i wykonanie robót: Biuro Tech.-Budowl. Inż. JOZEF SZMIGIELSKI I S-ka Warszawa, ul. Solec Nr. 45, tel. 9.57-92.

Prospekty — cenniki — porady techniczne — bezpłatnie wysyłamy pocztą.

Do akt Nr. 597 | 32
Ogłoszenie.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru IX-go mający swą kancelarię w Łodzi przy ul. Gdańskiej 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 9 sierpnia 1932 r. od godz. 10 r. w Łodzi przy ul. Brzezińskiej i fabryce Wólczańska 127 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama i Cywji małż. Rosen i składających się z mebli, karakułów damskich oraz pasów skórzanym i parcianych oszacowanych na sumę zł. 675. Łódź, 22.7.32 r. Komornik (-) Stanisław Przybora

„SANATO”

Zakład Położniczo-Chirurgiczny
 Ogrodowa 10, tel. 213-57
 I i II klasa
 Oddział położniczo-ginekologiczny
 Dr. med. Sz. Eigerowa
 Dr. Reitler Kurjańska
 Dr. med. J. Baum
 Dr. med. W. Eychner
 Cena porodu na II kl. wraz z zabiegami 200 zł.
 Opieka nad dzieckiem Dr. med. J. Polekow
 Oddział chirurgiczny Dr. med. M. Kantor, godz. przyleć 1—2 pp.

Mieszkania do wynajęcia

w nowym domu naprzeciwko parku Stassica. Nowoczesne, słoneczne 2, 3 i 4-pokojowe z kuchnią i wszelkimi wygodami. Sklepy. Wiadomość: Cegielińska 80 u gospodarza. 705—3

ARAGO ST. GORSKIEGO PEWNY NA WYNIŚCZENIE ODCISKÓW
 ŁÓDZ WSKŁÓDZIE

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”

Zeromskiego 74-76 róg Kopernika

Ostatnie 2 dni! NARZECZONA Z LOTERJI

W roli głównej uroczą **Jeanette Mac Donald.** Nadprogram aktualności filmowe

Początek seansów w dni powszednie o g. 4 p. p., w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsce: I 1,25, II 90 gr., III 60 gr. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr. Następnym program: „STEROWIEC L. A. 3” w rolach głównych **FAY WRAY** i **JACK HOLT** Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

RAKIETA

Sienkiewicza 40 Tel. 141-22
 Jedyny letni Kino-Teatr dźwiękowy w OGRÓDZIE

Dziś i dni następnych! ŚPIEWAK NIEZNANY

Emocjonujący film dźwiękowy, reżyserji słynnego **TURZANSKIEGO**
 W rolach głównych: wybitny tenor **LUCJAN MURATORE**

Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony na wypadek niepogody i chłodu i zapatrzone w urządzenia do przedstawień przy świetle dziennym w ogrodzie. Początek seansów codziennie o g. 4-ej po poł., w soboty o g. 2-ej po poł., w niedziele i święta o g. 12-ej w poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr. Kawiarnia w ogrodzie czynna cały dzień

TAPETY

najnowszych wzorów w wielkim wyborze
po cenach reklamowych

poleca **J. FUTERMAN**
PIOTRKOWSKA 54, tel. 106-54.

Skład Dywanów, Firanek, Materjałów Meblowych i Dekoracyjnych

GDY PREPARAT DZIAŁA SKUTECZNIE



Dlaczego w każdym przypadku choroby nóg należy stosować Sól Jana? Choroba nóg zwykle przychodzi niepostrzeżenie. Noga obuta przez dwaście godzin bez powietrza w ciasnej dusznej przestroni pantofla poci się nadmiernie i pod wpływem gorąca odparza się. To są pierwsze, jeszcze nie bolesne objawy choroby nóg. Dalsze bardziej przykre następują już po sobie bardzo prędko. Są to: łuszczenie się skóry między palcami, twardnienie skóry i występowanie twardych bolesnych odcisków. Stosując Sól do Nóg Jana systematycznie co pewien określony czas do tańdej choroby nie dojdzie. Noga o wyglądzie bardzo wypielegnowanej, będzie stale w pełni energii i siły. Gdy są już pewne objawy choroby, należy sprawę nie zaniedbywać lecz wziąć się poważnie do kuracji. Po pewnym czasie systematycznej kuracji noga wyleczy się zupełnie, lecz nawet wtedy nie zaniedbywać jej, do każdej kąpieli nożnej wysypywać zawsze trochę Sól Jana. Sól Jana bowiem posiadając zbawcze właściwości lecznicze jest prawdziwym opiekunem i lekarzem dla nóg. 10212-1

Różne lokale

do wynajęcia wprost od gospodarza. Narutowicza 13. Wiadomość u właścicielki.

„HYGIENA”

Łódź, Andrzejka 1. Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia szyb, foteli, rowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań oraz czyszczenie obłien fabrycznych w budynkach plezowych i parterowych (t. zw. Ssedowych) oraz odkurzenie elektroluxem. Ceny niskie. Tel. 105-47 (pryw)

GABINET HIGJENY KOSMETYCZNEJ „LADY”

Cegielniana 7, m. 8 fr. tel. 208-18 Wszelkie zabiegi wchodzące w zakres racjonalnej kosmetyki. Ceny umiarkowane. Porady bezpłatnie

Akademickie BIURO INFORMACYJNE

ul. Pomorska nr. 40, m. 10, Łódź, 4-9 w. udziela bezpłatnie wszelkich informacji oraz załatwia wszystkie formalności zapisu na wszystkie wyższe i zawodowe uczelnie w Europie i poza Europą, załatwia wizy ulgowe i bezpłatne, wydaje legitymacje C. I. E., ulgi kolejowe, tłumaczenia i t. d. Uw. Komplet i kursy jęz. francuskiego

Sanatorium dla dorosłych i dzieci w Chełmach p/Łodzią

przyjmuje na pobyt cierpiących na wszelkie dolegliwości i rekonwalescentów. Opieka lekarzy specjalistów. Piękne położenie w sosnowym lesie. Idealne warunki wypoczynkowe. Opłata za pobyt z opieką lekarską: dla dorosłych Zł. 11, dla dzieci Zł. 7. Kierownik działu lekarskiego Dr. Rakowski. Informacje na miejscu, lub 11-go Listopada od 9-1.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do powszechnej wiadomości, że nieruchomości w Łodzi, przy ulicy Tramwajowej Nr. Hip. 1291-ros.b położona, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie zł. 5,700 serji VIII-ej, sprzedana przez publiczną licytację w dniu 22 lipca 1932 r. w Wydziale Hipotecznym Łódź-Wschód przed Notariuszem A. Smolińskim za sumę zł. 27,000.— w skutek postąpienia wyższego o 25% szacunku na zasadzie § 90 Ustawy Towarzystwa sprzedaną zostanie w powtórny terminie przez nadlicytację w dniu 9 sierpnia 1932 roku, o godz. 11-ej przed południem w Wydziale Hipotecznym Łódź-Wschód przez tymże Notariuszem. W razie gdyby dzień wyznaczony do nadlicytacji był świętecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego. Licytacja rozpocznie się od sumy zł. 33,750.— Vadium do nadlicytacji wynosi zł. 1,140.— Łódź, dnia 29 lipca 1932 roku.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

DOCENT Dr. Med. **Adolf Falkowski** Dyrektor „Kochanówki” Choroby nerwowe i psychiczne przyjmuje ul. Piotrkowska 84, m. 4 w poniedziałki, środy, płatki od g. 4 do 6-ej. Tel. 102-62

Dr. Leon Familier powrócił.

Doktor **WOLKOWYSKI** Cegielniana 4, tel. 216-90 powrócił. Specjalista chorób wenerycznych i moczopłciowych i skórnych. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-2 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **BERMAN** Choroby skórne i weneryczne Cegielniana 15, tel. 149-07 Przyjmuje od 8-11 r. i od 4-8 w. W niedz. i święta od 9-1. Dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. med. **HELLER** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe UL. NAWROT 2 TELEFON 170-89 Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 wiecz w niedziele od 11-2 po południu Dla pań spec. od godz. 4-5 pp.

Dr. med. **D. Rozenzweig** przeprowadził się na UL. NARUTOWICZA 16 (Piłsudskiego 76) tel. 128-74. przyjmuje od 9-10 r. i od 9-7 w.

Dr. med. **J. Lind** Ginekolog - Akuszer Łódź, ul. 6-go Sierpnia nr. 28, tel. 247-34. Przyjmuje 10-12 i 4-7.

Dr. Ludwik Falk Choroby skórne i weneryczne Nawrot 7, tel. 128-07 od 10-12 i od 5-7

Ważne dla płatników podatków! Księgowość daje ulgi podatkowe! Księgowość broni od nadmiernych wymiarów podatkowych! Kto chce zaprowadzić u siebie racjonalną i celową księgowość, odpowiadającą wymogom prawa i ustaw, niech zwróci się do biura „POLJUS” — działu porad buchalteryjnych, — Łódź, Piotrkowska 82, telefon 184-39.

PROSEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH „KOWALSKINA” USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA ŻADAJCIE „KOWALSKINY” ZE ZNAMIENEM FABRYCZNYM — SERCE W DIERZWIENIU ZNAK FABRY

Doktor **Ziomkowski** choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe 6-go Sierpnia 2 przyjmuje od 8-8.30 rano, od 2-4 po poł. i od 7.30-9 wiecz. w niedz. i święta od 10-1 po poł. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. **L. NITECKI** choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Nawrot 32 tel. 213-18 przyjmuje od 8-10 r. i od 4-8 w w niedziele i święta od 9-12 w poł

Dr. B. Loevy powrócił Traugutta 5, Tel. 105-71 przyjm. od 9.30-10.30 i 5-6 pp.

Dr. med. **H. Rózaner** Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne Narutowicza 9 telef. 128-38 przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 pp.

Dr. med. **Ludwik Rapeport** UROLOG choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych przeprowadził się na ul. Cegielniana 8 (dawniej 40) tel. 236-90 Godz. przyjęć 9-10 i 6-8 wiecz.

Dr. A. Witoński choroby serca i płuc Nawrot 4, tel. 171-90 przyjmuje codziennie od 2-3 i na Wiśniowej Górze (Willa Karmańskiego) u lek. dent. Zółtkowskiej od godz. 3-ej pop.

Poszukiwani agenci lub odbiorcy

na województwa: Poznańskie, Stanisławowskie, Warszawskie i Wileńskie do sprzedaży nici do haftów, bawelniczek oraz wełny angielskiej dla robót sztydekowych. Oferty do adm. sub. „Artykuły Angielskie”.

Baczność Leńnicy Wiśniowej Góry i Kraszewa „Głos Poranny” jest do nabycia o godz. 8 rano u gaziarza Jamnika willa Kawuli vis a vis Chłodni Włoskiej.

VENUS STROSKIEGO ZNAKOMITY KREM USUWA PRYSZCZE PIEGI I LISZAJE

Ciechocinek Dr. med. ZELIGSONOWA ordynuje jak za lat ubiegłych

Pensjonat Januszevska Góra (10 min. od st. kol. Opoczno) położony w suchym sosnowym lesie przepięknej okolicy. Pierwszorządna rytualna kuchnia. Odżywianie bez ograniczeń. Radio. Ceny najniższe. Inform. Łódź, Chłopska, Cegielniana 22, m. 11, od 2 do 4-ej. Listownie: Chłopski, Opoczno, skrzynka poczt. 42.

SALA FABRYCZNA 12/32 mtr. z prądem elektrycznym na Zachodniej 16, II piętro do oddania. Wiadomość: Temelis, Piotrkowska 41. 250-7

PORADNIA WENEROLOGICZNA Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1 TEL. 205-88 czynna od 8 rano do 9 wiecz. 11-3) przyjmuje 2-8) kobieta-lekarsz w niedziele i święta od 9-2 pp. Leczenie chorób wenerycznych i skórnych PORADA 3 ZŁ.

Dr. H. Reiterowski spec. Choroby płucne Ewangelicka 1. Tel. 166-90 godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8 powrócił.

Dr. med. **H. GUTSZTADT** akuszer-ginekolog POWRÓCIŁ Zesłodnia 08 (Świdzińska 14) tel. 129-02 przyjmuje od 4-7.

ZAPISY UCZNIÓW DO WSZYSTKICH KLAS 7 KL. PRYWATNEJ SZKOŁY Powszechnej oraz do powstającego **GIMNAZJUM MĘSKIEGO HUMANISTYCZNEGO ŻENONA POZNERA** przyjmuje kancelarja przy ul. ZAWADZKIEJ Nr. 1, III p. od dnia 1 sierpnia w godz. 10-12 rano i 16-18 po poł. Telefon 23-727. Czesne w przedszkolu: — 20.— Zł. miesięcznie Oddziały I, II, — 25.— „ III, IV, — 30.— „ V, VI, VII, — 35.— „ Klasy: IV, V, — 40.— „ VI, VII — 45.— „ Dzieci urzędników komunalnych i państwowych korzystają z zniżki.

Najlepsze lody po 50 gr. poleca **CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO** PRZEJAZD 1. TEL. 188-72 i 209-87 PREMJA: Do każdego wykupionego esterech porcji lodów dodaje się piątą porcję bezpłatnie Do każdej porcji lodów dodaje się wafle czekoladowe i wodę sodową darmo.

Dr. med. **REICHER** Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopł. Południowa 28, tel. 201-93 przyjm. od 8-11 rano i od 5-8 w. w niedziele i święta od 9-1 po poł. Dla niezamożnych ceny lecznic



zł. 3.95 Reperacje zegarków na miejscu. — 6-strzałowy automatyczny „Rumba” (bez zezwolenia policyjnego) zł. 15.95, 1-strzałowy zł. 6.95, 50 naboi 4mmowych 2 złote. „CHRONOMETRE”, Oddział, Łódź, Piotrkowska 116.

Nie dajcie się oszukać, gdyż tanie i do brę zegarki otrzymujecie tylko w naszej fabryce z wiecznym szkłem i 5-cio letnią gwarancją. Zegarek kiesz. niki. 3.95, fant. 4.95, zegarek kiesz. ze złota fr. duble 5.95, fant. 6.95, zegarek ze świec. cyferblatem zł. 5.95, fant. 7.95, zegarek kryty z trzema kopert. zł. 11.95, fant. 14.95, zegarki na rękę męskie i damskie 8.95, fant. 10.95, budziki stolowe od zł. 7.50. Dewizki od zł. 1, oraz zegarki lep. gat. po cenach fabrycznych. zł. 6.95

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

KOLUMNA! Absolwent Gimnazjum Państwowego im. Kopernika, udziela lekcji, również francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Kolumna, obok taraku

ŁACINA! Studentka klasyki uczy w zakresie 8 klas. Tel. 184-02. 12—4 godz.

MAGISTER Uniwersytetu Warszawskiego przygotowuje do egzaminów magisterskich w zakresie filozofii ścisłej i pedagogiki. B. poważne referencje. Magistracka 1, m. 35. Codziennie przed południem.

POWRÓCIŁEM z urlopu i wznowiam lekcje angielskiego i niemieckiego (konwersacji, literatury i korespondencji handlowej). Lipstejn, Lipowa nr. 1, od godz. 2—4 i 8—9 wiecz.

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Wólczańska nr. 29, m. 1. front, parter.

MAGISTER pedagogiki udziela lekcji w zakresie gimnazjum, przygotowuje do egzaminów nauczycielskich i magisterskich z zakresu pedagogiki i filozofii. Tel. 216-10 od 4—7.

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. I. Fijałko, Piotrkowska 7.

WÓZEK. Okazyjnie do sprzedania w dobrym stanie głęboki wózek dziecienny. Piramowicza 4, m. 5, godz. 10—1.

PO 2.50 czapczki filcowe letnie we wszystkich kolorach poleca „Tola” Zawadzka 23, lewa of. II w. parter. 1866—1

SPRZEDAM Handel Win i Wódek oraz pokój z kuchnią w dobrym punkcie. Oferty do adm. sub.: „P. O.” 904—2

„ISTNA REWELACJA”. Najselektywniejszy odbiornik do sieci z 3 lampami zł. 180.—, Radio-Watt, Narutowicza 16.

MEBLE!

modne i starożytne, dobre a tanie nabyć można tylko u A. Wajmana, ul. Sienkiewicza 23, tel. 191-00 m. prywatne przy sklepie.

Uwaga: Kupuję używane meble, dywany, maszyny do szycia i do pisania, futra i garderobę. 3537

SAMOCZODY

i motocykle używane. Kupno, Sprzedaż. Komis. Zamiana. Auto-Agencja, Gdańska Nr. 82 tel. 189-28. 588—6

PLACE budowlane w Łodzi przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnych wielkości, do sprzedania. Tramwaj na miejscu. Otton Krause, Łódź, ul. Pabjanicka 47, telefon 148-45. 1796—6

MAGIEL do sprzedania w dobrym stanie. Wspólna 39 (Widzew) za mostem 1884-3

STÓŁ dębowy do rozstawiania w bardzo dobrym stanie natchmiast do sprzedania. Cegielniana 4, m. 21 od 4—5.

KUPIĘ okazjnie mało używany nowoczesny pokój stołowy oraz garderobę. Oferty sub „Nowoczesny” do administracji.

DOM do sprzedania ulica Włodzimierska 40. 1899-2

Różne

WYTWÓRNIA krawatów, Traugutta 9, uruchomiła specjalny dział czyszczenia i reperacji krawatów. 1675—4

J. Z. T. Proszę o kilka słów.

PRZYJMĘ przedstawicielstwo handlowe na Łódź i Okolice. Kaucja w postaci nieruchomości hipotecznej. Oferty składać do „Głosu Porannego” pod „Przedstawicielstwo”

INTELEKTYWNY młody przystojny pozna kulturalną panią w celu przyjacielsko towarzyskim. Oferty pod „Kierownik” do admin. nin. pisma.

PRZYJMĘ spółnika do handlu Win i Wódek z gotówką od 5.000 do 6.000 złotych. Oferty do adm. sub. „M. W. R.” 905—2

BOGATY pan z własnym samochodem szuka nieskazitelnej, ładnej, wykształconej przyjaciółki w celu towarzyskim na dłuższy okres czasu. Pożądana fotografia, która pod słowem honoru będzie zwrócona. Of. pod lit. H. R. 100 składać do administracji. 1892—2

GROTKI. Willa R. Wójcickiego poleca pokoje z całodziennym utrzymaniem. Informacje: telefon 181-78, godzina 2—3 pp. 703—3

PARASOLE, laski, wyrabia, naprawia, odnawia, Kadyński, Piotrkowska 82, w podwórzu. 863-3

Pozostałe z sezonu w niewielkiej ilości towary, jak

Obrusy do ogrodu

w gustownych deseniach

Chuski do nosa

w ślicznych deseniach i różnych gatunkach

Ręczniki

kąpielowe, do twarzy i kuchenne

Prześcieradła

w 3-ch różnych gatunkach

Koszule sportowe

w najnowszych wzorach i najlepszym wykonaniu.

nabyć można po

znacznie niższych cenach

na naszej

Wyprzedaży

posezonowej

KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFABRYCZNEJ” S.A.

ROKICINSKA 54. Dojazd Tramwajami 10 i 16

Resztki Widzewskie w różnych gatunkach

po 5, 7 i 10 Zł. za paczkę

Lokale

POSZUKUJĘ eleganckiego pokoju wprost z klatki schodowej Oferty pod „Cudzoziemiec”

K T O poszukuje mieszkania sklepu, lokalu biurowego, handlowego, fabrycznego bez odstępstwa, zgłasza się tylko do biura „Lokum”, Piotrkowska 79 fr., II piętro, tel. 164-29.

PIĘCIOPOKOJOWE mieszkanie z wygodami, wprost od gospodarza, w śródmieściu, możliwie do 2 piętra, poszukiwane. Oferty sub. „M. D.” do adm. „Głosu Porannego”, Piotrkowska 70.

POKÓJ umeblowany, dwuokienny z wszelkimi wygodami, wejście z korytarza do wynajęcia. Piramowicza 5, front m. 11

6-pokojowe mieszkanie

z wszelkimi wygodami Andrzeja 2 I piętro, front, natchmiast do wynajęcia. Wiadomość u dozorcę.

SŁONECZNE 4-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami, możliwe frontowe nie wyżej II piętra poszukiwane w centrum wprost od gospodarza. Oferty z podaniem wysokości komornego do adm. niniejszego pisma sub. „L. L.” 891—3

TRZYPOKOJOWE mieszkanie frontowe z wygodami wprost od gospodarza poszukiwane. Oferty pod „Niedrogo”.

BIURO „POLRUCH” Al. Kościuszki 27, telefony 141-01 132-01 poleca między innymi mieszkania:

PIĘCIOPOKOJOWE MIESZKANIA

przy ulicy:
Andrzeja kwart. zł. 530.—
Zawadzkiej 590.—
Nawrot 730.—
Śródmiejskiej 800.—
Gdańskiej 800.—

CZTEROPOKOJOWE MIESZKANIA

przy ulicy:
Śródmiejskiej kwart. zł. 366.—
Ewangelickiej 399.—
Traugutta 410.—
Andrzeja 435.—
Zawadzkiej 465.—

Do akt. Nr. 1640 | 1932 r

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego Łódź rewiru 12 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7 na podstawie art. 1080 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Mielczarskiego 16 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Moszka Lajba Cymanona i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 442.— Łódź, dn. 28.7.32

Komornik A. Jaroszyński

Do akt. Nr. 1465 | 1932

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 140 na podstawie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 9 sierpnia 1932 od godz. 10 r. w Łodzi przy ul. Karola I odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Frydrycha Patzerona składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 700.— Łódź 15.7.32 r.

Komornik M. Lippert

MOTORY

elektrycz. nowe i używane.

NAJTANSZE ŹRÓDŁO

Warsztaty

REPERACYJNE.

Budowa kolektorów i rozruszników.

INSTALACJE

elektryczne wszelk. rodzaju.

REKLAMY NEONOWE

inż. J. REICHERT | 1-1a
Południowa 26, tel. 210-00

3-POKOJOWE MIESZKANIA

przy ulicy:
Cegielnianej Kw. zł. 220.—
Mielczarskiego 238.—
Aleje I-go Maja 288.—
Gdańskiej 288.—
Główniej 288.—
Kopernika 279.—
Wólczańskiej 299.—
Piotrkowskiej 300.—
Traugutta 300.—
Zawadzkiej 300.—

2-POKOJOWE MIESZKANIA Z

WYGODAMI przy ulicy:

Przejazd kw. zł. 128.—
Zielonej 152.—
Radwańskiej 166.—
Zawadzkiej 180.—
Aleje I-go Maja 184.—
Nowo Targowej 190.—
Andrzeja 200.—
Narutowicza 282.—
Gdańskiej 255.—
Piotrkowskiej 266.—

POKOJE Z KUCHNIA

przy ulicy:
Wierzbowej kw. zł. 90.—
Pomorskiej 100.—
Leszno 100.—
Suwalskiej 118.—
Andrzeja 119.—
Radwańskiej 120.—
Kilińskiego 132.—
Południowej 133.—
11 Listopada 133.—
Narutowicza 140.—

1-POKOJOWE MIESZKANIA

przy ulicy:
Targowej Kw. zł. 81.—
Napiórkowskiego 84.—
Mielczarskiego 87,50
Juljusza 88.—
Anny 40.—
Przejazd 58.—
Grabowej 58.—
Zielonej 58.—
Karolewskiej 64.—
Zakątnej 78.—

Z KLATKI SCHODOWEJ pokoje umeblowane, bez mebli, dla małżeństw z używalnością kuchni, we wszystkich kierunkach miasta.

LOKALE handlowe, biurowe, fabryczne, na prawach lokatora i sublokatora.

SKLEPY wszelkiego rodzaju we wszystkich punktach miasta poleca: Biuro „POLRUCH” Al. Kościuski 27, parter, telefony 141-01 132-01.

Baczność, Łodzianki!

Kursy Kroju i Szycia

mistrzyni cechowej F. GRYNBLAT, czynne przez całe lato bez przerwy.

F. GRYNBLAT

Żeromskiego 9. — Tel. 231-08.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,60, za odosłaniem — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1,50; w tekście z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 50 gr.; nadesłane od strony 8-9 do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 15 gr. Drobnie 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1,50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1,30. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm sąg. 100%. Za ogł. tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej

RAFAŁ LEN

Wypracowania poetyckie Słonimskiego

Motto: „...Wstaje, ubieram się i wychodzę nad brzeg rzeki, trudno mi było opowiedzieć po co to robię, jaki ma sens chodzenie po pustej ulicy nocą i liczenie sylab. Są to moje prywatne sprawy”. Listy A. Słonimskiego p. t. „Moja podróż do Rosji — Leningrad” („Wiadomości Literackie” Nr. 31).

P. Antoni Słonimski pojechał na kilka tygodni do Rosji i obecnie zamieszcza w „Wiadomościach Literackich” listy pod ogólnym tytułem „Moja podróż do Rosji”. Podobno w samej Łodzi, podczas drukowania pierwszych listów nakład „Wiadomości” kilkakrotnie się podniósł. Świadczy to nie tylko o popularności samego tematu, ale również i o zaciekawieniu, jakie budzi osoba autora. Pan Słonimski należy do osób popularnych wśród inteligencji. Poeta byłej grupy „Skamandra”, w której zresztą poezje jego o heinowsko-błędym uśmiechu, często nawet z silnie rewolucyjną „zakwaszką”, nie odgrywały poważniejszej roli, dowcipny autor „Murzyna Warszawskiego”, a ostatnio, co najważniejsze, stały feljetonista „Wiadomości” — jest człowiekiem ruchliwym i wrażliwym. Pan Słonimski lubi bowiem, wazkie, palące zagadnienia i należy do lepszej może rasy ludzi, którzy potrafią, jak to się mówi: „gryźć się” i martwić. Potrochu ironicznie - zgorzkniałły liryk, potrochu wieszcz i mędrzec a la Boy, a przede wszystkim t. zw. czujny, pełen ironji, zrozumienia i wdzięku, „besserwisser” — feljetonista, dotyka, w swoich tak spopularyzowanych dziś feljetonach najprzeróżniejszych tematów i zagadnień. Zdaje się, że określenie „dotyka” czy „porusza” samo mogłoby już scharakteryzować publicystyczno-literacką działalność Słonimskiego. Słonimski bowiem dotyka i krzyczy: „gorące” lub „zimne”, czytelnik czyta, powie czasem „świetnie objechane, czasem się uśmiechnie, pokręci głową i to chyba są te zamierzone i osiągnięte sukcesy tej działalności.

Ostatecznie p. Słonimski samotnie, jak powiada, walczy nad Bzdurą, samotny „wielki duch” szlachetnie współczuwa z uciskanymi, gromi wyzyskiwa czy, sam się popłakuje i użala nad ludzką głupotą. — Słowem niesprzedajne „enfant terrible”, któremu nieraz już wymykały się przecież tak udane „słówka”, powiedzonka, a przede-

wszystkiem — dowcipy, dowcipy... dowcipy...

Nie zajmijmy się jednak tutaj bliżej tą bohaterską samotnością, trudno dziś, w okresie organizacji i zbiorowej wspólnej działalności pisarzy we wszystkich krajach, i to pisarzy tak różnych odcieni — trudno nie spostrzec, w tej upartej samotności fałszywej maski i wygodnej pozy, za którą kryje się tylko nawskroś nieszczerzy, a może więcej — podstępny stosunek w odniesieniu do wielkich ideałów, o które pono się walczy.

O ile jednak feljetyony p. Słonimskiego stają się poniekąd jego sprawą prywatną, z której można często wyciągnąć wcale niezły „szmonces” — o tyle ostatnie wyczyni: listy o Rosji, przez sam temat nabierają większej wagi i znaczenia.

Nie miejsce tu zajmować się ich społeczną tendencją. Pan Słonimski nie jest pisarzem walczącym o człowieka, nie jest żołnierzem żadnej idei a przeciwnie — jako zawodowy maruder, nie zdobywa się nawet na prostą uczciwość i pewnego rodzaju dyscyplinę ideową. Nie może zrozumieć, że konsekwencją najprymitywniej pojętej postępowości w poglądach powinno być chociażby liczenie się ze społecznym znaczeniem swoich listów.

Nas jednak zajmuje tu coś innego, co stanowi dumę pana Słonimskiego, a mianowicie jego poetyckie serce, bijące w tych listach, z którym obnosi się, jak z miękkim jajkiem. — Ale jakże to wpływa na bezpośredniość, subtelność, niezawodną szczerotę poetyckich wrażeń i obserwacji?

Literatura, więcej, niż inne zawody, jest to fach, w którym usposobienie, charakter, sposób reagowania — jest czemś swoistem, często koniecznym dla umiejętności pisania. Bohater romantyczny XIX wieku potrochu przecież pisał, czy malował, a już w szkole uczył, że taki Weather, Manfred, czy Konrad — mają w sobie coś z autorów. Ta silnie wybudowana uczuciowość, nastrojowość, sentymentalizm — to niejako gleba, z której wyrasta twórczość. Jak naprzykład odwrotnie jednolitość charakteru, niepoddawanie się nastrojom, ścisłość umysłu — to gleba dla zdolności strategicznych, czy politycznych.

Słonimski odznacza się silnie

zarysowaną „poetyckością” i wrażliwością artysty. Kapryśny swawolny, nieobliczalny — niby natura, może się przez to wydawać mniej, lub więcej interesujący, — mniejsza z tem, mniejsza — jakie są owoce tej wewnętrznej „poetyckości”. Gorzej jednak, kiedy w listach z podróży po najciekawszym dziś kraju, ta „poetyckość”, ten „sentymentalizm”, ta „nastrojowość artystyczna” — staje się głównym tematem, studnią, z której się czerpie bez końca, ku własnemu swemu zadowoleniu. Reportaż o człowieku w Słowiańszczyźnie, zmienia się w jakąś mętłą opowieść o własnych nastrójach, o reakcjach, zachodzących w głębi artystycznej „jaźni”, tak przecież sprawy prywatnej, tak dziś nieciekawej. Mało tego: subtelny, delikatny, autor popełnia grubą nietakt, tak nagwałt wysuwając na czoło swoją poetycką naturę i usposobienie, — podstawę, dzięki której dopiero wyrosnąć powinny trafne obserwacje, odczucia, a więc mocne, męskie reportaże o walczącym, cierpiącym człowieku dzisiejszej Rosji.

Niemal od pierwszego listu, zaczęła się „bebechowość” — ten subtelny poetycki onanizm t. zw. szumnie podpatrywanie,

Międzynarodowy pojedynek

W jednym z barów na Montparnasse pojawia się Paul Poiret, król mody, ubrany w lekki sweater wełniany, czarną szarfę i czapkę noszoną przez chłopców w Japonii. W jego towarzystwie znajduje się malarz Guy Arnaud, kawaler legji honorowej. Dwie angielski w lokalu zaczynają chichotać na widok kostiumu pana Poireta. Malarz, pełen oburzenia, zwraca im uwagę:

— Mesdames, obraziłyście panie genjusza!

Towarzysz obu angielski, amerykański nazwiskiem James Clark, podnosi się.

— Monsieur, pan obraził dwie damy!

W odpowiedzi na to kawaler legji honorowej wyzywa Amerykanina na pojedynek na szpady.

Mr. Clark oświadcza, że korzysta ze swoich praw, jako wyzwany i żąda walki na pięści. Pan Arnaud odpowiada, że jeśli Mr. Clark życzy sobie wulgarną bijatykę, to przysła mu on swojego szofera, z którym będzie mógł wziąć się za łeb. Mr. Clark odpowiada na to trafionym lewym sierpowym w dolną połowę twarzy malarza. Ostatecznie dwaj policjanci rozdzielają walczących. Paul Poiret korzysta z zamieszania i oddala się w kierunku swego pałacyku.

chwytanie życia na gorąco, filuterna kapryśność, przelatująca nie z kwiatka na kwiatek — stała się nie tylko nudna, odstręczająca przez swoją niechłujność, niedbałość, niedelikatność, o podobnym traktowaniu spraw tak bardzo nas wszystkich zajmujących, ale czasem aż śmieszna. Bo skąd, u licha, taka bezwzględna wiara w swoją poetycką intuicję, w tę niezawodność, artystycznej „psychy”. Czyż nie jest to oburzające, zwłaszcza, że odnosi się nietyle do rzeczywistości w ogóle, t. zn. do całego świata zewnętrznego, (gdzie prędzej może na wybaczyć jakąś omyłkę), a specjalnie podkreśla się pretensje do znajomości żywego, prawdziwego człowieka, do jego życia i psychiki, o której Słonimski wciąż pisze.

Zdaje się, że to błędne podejście do sprawy najwyraźniej odbiło się na ostatnim liście o Leningradzie („Wiadom. Liter.” nr. 31). Tutaj ta powierzchniowa analiza poetyckich nastrojów i najzupełniej banalnych asocjacji, ustawicznie podkreślanie, że właśnie „człowiek jest wszędzie inny, i wszędzie taki sam”, że życie zmienia się, a przecież trwa wciąż to samo — stało się już niesmaczne.

Zaczyna się od wiersza na cześć genialnych poetów dawnej Rosji, i stwierdzającego, że mimo wszystko, na złość — został tu w tym Petersburgu „zapach dawnych czasów”. I cóż z tego, że się akurat p. Słonimskiemu przypomniał genialni pisarze? Czyż poto jedzie się do Leningradu, aby znaleźć w nim przechodzący do historii Petersburg? Czy o tem należy pisać?

Proszę przejść się po Warszawie, po Miodowej, Św. Krzyskiej, Złotej, spojrzeć na chwilę w ogródzie Saskim: któż z nas nie pomyśli o Prusie, o Wokulskim, o Izabelli? Kim nie wstrząśnie najbardziej serdeczny dreszcz, i myśl o związku z tem dawnym życiem, z tamtymi ludźmi? Ale czyż o tem trzeba pisać? Czy nie właśnie o różnicach? Czyż mówić mamy o sobie, o naszych cechach fizjologicznych niejako, powszechnych, niezmiennych w historii? Czy raczej o tem, co nas dziś różni od innych, o tem, co w nas jest żywe i stanowi naszą indywidualność?!

Zapewnić można p. Słonimskiego, że nie jeden robotnik od czuje ten poetycki nastrój — pomyśli o Puszkynie, a może i

o Adamie, kiedy rano idzie do pracy, lub o zmierzchu wraca wzdłuż Newy, czy szarej Mojki. I co z tego? I poco o tem pisać? Czyż nie ciekawsze jest raczej, jak pamiętając może także o tych wiecznych, wszechludzkich rzeczach, powie, zrobi, czy pomyśli coś takiego, co właśnie różni go, co właśnie jest tylko jego własnością, jego indywidualnością, jego stanowiskiem — najbardziej wiecznym i trwałym — bo najpewniej umieszczonym w historii.

Ale aby spostrzec tę indywidualność, tego człowieka takim, jak jest — trzeba umieć spojrzeć mocno, mądrze i po ludzku, a nie traktując wszystko z punktu swego wszechogarniającego „ja” — tu się uśmiechnąć, tu trochę splakać, to bez powodu wybuchnąć zachwytem, a wreszcie kluczyć szpilkami i „dowcipami” jak można najgłębiej. A wszystko przecież pod wpływem nastroju, kapryśnego poetyckiego serduszka.

Ciekawiej zaczynająca się rozmowa z „bratem” kończy się głębokim i wszechludzkim: „nie masz palta, nie możesz teraz wyjść”

Zamiast wiadomości, charakterystyki, śmiałego spojrzenia na innego, a przecież jakże podobnego do mnie człowieka, na strojowa, sentymentalna scenka, — efekt artystyczny. I ta berbata, i rozmowa, o dzieciństwie, o Conradzie i Prouście — opisana w jednym zdaniu. Czy to są przeżycia z Rosji? A jeśli nawet, to kogo one obchodzą?

Trudno pisać o człowieku — tak prosto o nim całym i kropka. Napewno jednak nie ciekawego się o tym człowieku nie powie, szukając dziś nad Newą czy Fontanką — cieniów wielkich pisarzy. To nie, że

wzrusza to jednego, czy drugiego pracownika literatury. To są nasze sprawy prywatne, najgłębiej infymne. Czytelnik żąda, aby mówić o nim, o żywym człowieku, o jego mordędze tu na ziemi, o jego smutnej śmierci, wielkich pragnieniach i zawiedzionych nadziejach. A więc o jego pracy, jego codziennym trudzie podawać konkretny malarz.

To, co daje Słonimski, nie jest wiele. Przeciwnie. To jest za mało nawet, jak na średnio inteligentnego człowieka. W większych porcjach wreszcie staje się to niemożliwie, strasznie nudne.

BERTRAND RUSSEL

I.

Niemal murem chińskim odcięty jest czytelnik polski od życia intelektualnego Europy. Hość przekładów z dziedziny nauk społecznych, teorii socjalistycznej, filozofii itd. jest niska, minimalna. O wielu podstawowych prądach, dziełach, myślicielach, teoretykach dowiedzieć się może czytelnik tylko z drugiej, lub trzeciej ręki, z artykułów w prasie, z opowiadań szesnastowiecznych, korespondencji z oryginałów etc.

To też z radością należy powitać zainteresowanie, jakie ostatnio wykazuje prasa („Wiadomości literackie“, „Wolnomyśliciel Polski“ i in.) oraz wydawnictwa polskie dla twórczego dorobku, jednego z czołowych przedstawicieli współczesnego świata intelektualnego znakomitego angielskiego filozofa i logika, Bertranda Russella.

W przekładzie polskim posiadaliśmy dawniej Russella, o ile się nie myle, jedynie „Zagadnienia filozofii“, mała, ale świetna książeczka, wprowadzająca laika w sposób jasny i zwięzły w gąszcz podstawowych zagadnień filozoficznych.

Obecnie ukazały się w krótkich odstępach czasu 3 dzieła angielskie, myśliciele, tym razem nie z zakresu logiki i filozofii, ale o charakterze społecznym („Małżeństwo i moralność“, „O wychowaniu“ i „Przebudowa społeczna“). Mamy nadzieję, że ta serja dzieł Russella uzupełniona zostanie przez „Kulturę industrializmu“ i w ten sposób czytelnik polski otrzyma możliwość zapoznania się z pierwszą ręką z poglądami polityczno - społecznymi wybitnego filozofa, z Russellem, jako myślicielem i działaczem społecznym. Miał recenzjowanie tych książek, postaramy się naszkicować poniżej sylwetkę Russella - społecznika.

*

Cóż zda się wspólnego może mieć filozofja — ta bodaj że najbardziej abstrakcyjna, oderwana od gwarów powszedniego życia dziedzin twórczości ludzkiej — z życiem polityczno - społecznym, ze zmaganiem się ideologii, partji, grup społecznych na forum życia publicznego? Z jednej strony roztrząsania nad istnieniem świata poza świadomością ludzką, granicami poznania, stosunkiem ducha do materji itp., z drugiej walka klas, faszyzm, komunizm, wybory do parlamentu, Lozanna itd.

A jednak łączność owa istnieje, bliższa, lub dalsza, świadoma, lub nie. Niejednokrotnie służy teorie filozoficzne jako oręż w walce społecznej. Oto np. namiętne spory realistów i nomenalistów w średniowieczu, tak zda się abstrakcyjne i oderwane, odpowiadały w dziedzinie polityki walkom papieża z cesarstwem o władzę, o panowanie nad światem. A w wieku 18-ym materjaliści i sensualiści francuscy (Diderot, Holbach, De Lametrie i inni) szturmują z trybun swych pozycji filozoficznych bastjony światopoglądu średniowiecznego, nauk i dogmaty kościelne, pojęcia feodalne, przygotowując pośrednio wybuch wielkiej rewolucji francuskiej. A później znowu materjalizm dialektyczny Marksa i Engelsa stał się bronią w walce klasowej proletariatu.

Przykładów tego rodzaju

przytoczyć można wiele. Wszystkie one stwierdzają pośrednią rolę społeczno polityczną filozofji. Ale wielu najwybitniejszych myślicieli świata nie ogranicza się bynajmniej do tej roli pośredniej. Często biorą oni udział bezpośredni w roztrząsaniu zagadnień społecznych, nie raz współdziałają praktycznie w życiu społecznym.

Oto Platon pisze „Rzeczpospolitą“ i próbuje niefortunnie urzeczywistnić swe marzenia komunistyczne. Arystoteles roztrząsa zagadnienia polityczne i ekonomiczne, Locke głosi zasady liberalizmu, propaguje porządek państwowy, oparty na

wolności osobistej, żąda tolerancji religijnej, rozdziału kościoła od państwa. Hobbes broni w „de cive“ monarchji absolutnej. Filozofowie francuscy wieku osiemnastego, Wolter, Diderot i inni atakują podstawy ustroju feudalnego, torują drogę zwycięskiej rewolucji burżuazyjnej. Fichte kreśli w swym „Handelsstaat“ plany społeczeństwa socjalistycznego i t. d.

Bertrand Russel poszedł pod tym względem śladem swych wielkich poprzedników. Nie zamknął się w czterech ścianach gabinetu. Nie należy on do typu uczonych gabinetowych,

zasklepionych w swej specjalności, spoglądających z góry z olimpijskim spokojem na życie i walki „szarego tłumu“.

Przeciwnie, jest to natura społeczna i bojowa. Socjalista wolnomyśliciel, reformator seksualno - obyczajowy, pedagog nowoczesny, konsekwentny pacyfista, w czasie wojny więziony i pozbawiony katedry, poświęcił szereg prac zagadnieniom społecznym („Kultura industrializmu“, „Chiny, a przyszłość Dalekiego Wschodu“, „Małżeństwo i moralność“, „Przebudowa społeczna“, „O wychowaniu“ i t. d.) Porusza

w nich mnóstwo zagadnień ze wszystkich dziedzin życia społecznego. Pisze o kapitalizmie i socjalizmie, o Sowietach, wojnie, pacyfizmie, stosunkach międzynarodowych, małżeństwie, miłości, eugenicie, wychowaniu, religji itd. Nie zawsze możemy się zgodzić z Russellem, ale uznać musimy bogactwo i oryginalność dorobku społecznego angielskiego filozofa. W ten świat myślowy Russella jako polityka, reformatora seksualnego i pedagoga postaramy się wprowadzić czytelnika w artykule następnym.

(Dok. nast.)

S. B.

BERTRAND RUSSEL

WALKA O BYT

Wśród współczesnych filozofów Bertrand Russell zajmuje specjalne stanowisko. Wybitny matematyk i logik, ale w gruncie rzeczy tylko tradycyjny, acz wyjątkowo utalentowany filozof starszej angielskiej szkoły, zmienił się jednak zasadniczo podczas wojny. Przeszedł byc akademikiem i zaczął jeszcze raz od początku. Od tej chwili uważa on za zadanie swej filozofji analizę duchowej treści naszego stulecia pod kątem widzenia socjologii i pomaganie ludzkości. Można określić dzisiaj Russella, jako popularyzującego filozofa w najlepszym znaczeniu tego słowa. Takim właśnie jest on również w swej książce „Klucz do szczęścia“, z której cytujemy poniższy fragment.

(Redakcja)

Jeśli zapytać jakiegokolwiek amerykańczyka, czy angielskiego człowieka interesu, co mu najbardziej zatrzuwa życie, zawsze otrzymamy tę samą odpowiedź: „Walka o byt“. Każdy mówi to z pełną powagą i... wierzy w to. Jednak w pewnym sensie nie odpowiada to prawdzie. Oczywiście walka o byt istnieje. Każdy z nas może ją poznać, jeśli ma pecha. Np. bohater Józefa Conrada, Falk, poznał ją, gdy ze swymi towarzyszami - rozbitkami błąkał się na kadłubie okrętu. Tylko dwóch ludzi z załogi — on i jeszcze jeden — posiadali broń palną, a jeśli chcieli jeść, to musieli spożyć innych. Gdy obaj mężczyźni skończyli „zapasy“, co do których podzieli porozumieci się, rozpoczęła się prawdziwa walka o byt. Falk wygrał ją, ale potem już na całe życie pozostał jaszczem.

Oczywiście nie to ma na myśli człowiek interesu, gdy mówi o „walce o byt“. Używa on jedynie nieodpowiedniego zwrotu, aby zupełnie zwykłej rzeczy nadać wytworne określenie. Proszę tylko zapytać takiego człowieka, ilu ze swoich towarzyszy widział umierających z głodu, lub też co stało się z jego przyjaciółmi, gdy zostali zrujnowani. Wiemy przecież wszystkie bardzo dobrze, że „zrujnowany“ kupiec, czy przemysłowiec, jeśli chodzi o zewnętrzne wygody życiowe, wciąż jeszcze lepiej się ma, niż człowiek, który nigdy nie był tak bogaty, aby mógł być zrujnowany. To, co ludzie nazywają walką o byt, jest więc niczem innym, jak walką o dobrobyt. I jeśli się wdają w tę walkę, nie obawiają się, że nazajutrz nie starczy im na śniadanie, ale tylko że nie uda im się przewyciężyć swych kochanych bliźnich.

To bardzo dziwne, jak ludzie wydadają się nie dostrzegać, że nie są chwytni przez mechanizm, z którego niema dla nich ucieczki, a że tylko dlatego pozostają w swym kleracie, ponieważ nie uświadamiają sobie, że nie są zdolni do wyzdignięcia się na wyższy poziom. Mam przytem oczywiście na myśli ludzi interesu na poważnych stano-

wiskach, ludzi, którzy już posiadają poważne dochody i którzy mogliby, gdyby chcieli, żyć z tego, co posiadają. Ale takie życie wydawałoby im się hańbą, czemś w rodzaju zdrady sztandaru w obliczu nieprzyjaciela. A przytem ci sami ludzie, zapytani o wartość ich pracy dla ludzkości, umieją odpowiedzieć jedynie garść pustych frazesów, za pomocą których w ich sferze wychwala się przedsiębiorczość.

Przyjrzyjmy się przez chwilę życiu takiego człowieka. Można przypuścić, że posiada on czarujące mieszkanie, czarującą żonę i czarujące dzieci. Wczesnym rankiem, gdy inni jeszcze śpią, człowiek ten budzi się i pędzi do interesu. Tam do pierwszych jego czynności należy przyzwanie pełnej wartości miny urzędowej; zdecydowany wyraz twarzy, sposób mówienia, nie znający sprzeciwu i mądre obliczone rezerwy, która na wszystkich robi wrażenie, stały się już dawno jego drugą naturą. Dyktuje on swoje listy, rozmawia telefonicznie z rozmaitymi ważnymi osobistościami, poczem zjada lunch w towarzystwie ludzi, z którymi zawarł, albo zamierza zawrzeć transakcję. W ten sam sposób spędza popołudnie. Zmęczony przychodzi do domu, akurat w porę, aby się przebrać do kolacji. Podczas jedzenia on i jego podobni, śmiertelnie znudzeni panowie, muszą obłudnie udawać we sołość przed damami, które nie mają jeszcze powodu odczuwać zmęczenia. Trudno przewidzieć, ile godzin taki biedaczek zność musi tę atmosferę. Wreszcie leży w łóżku i na kilka godzin napięcie nerwów łagodnieje.

Życie takiego człowieka porównać można z biegiem na sto metrów; ale ponieważ celem jego wyścigu jest grób, więc napięcie, dobre i odpowiednie na sto metrów, jest stanowczo nadmierne. Co wie on o swoich dzieciach? W tygodniu jest w interesie, w niedzielę gra w golfa. Co wie on o swojej żonie? Gdy ją rano opuszcza, ona jeszcze śpi. Wieczorem oboje są niewolnikami zobowiązań towarzyskich, które wykluczają zamienie-

nie choćby kilku słów w cztery oczy. Najprawdopodobniej człowiek taki nie posiada przyjaciół, na których by mu zależało, aczkolwiek w stosunku do wielu ludzi ma serdeczny ton, co do którego sam pragnąłby, aby był szczerzy. Wiosna i zima o tyle tylko dla niego istnieją, o ile wpływają na rynek i konjunkturę; Europę zna oczywiście, ale prawdopodobnie wy daje mu się nudna i pusta. Książki nie mu nie mówią, muzyka jest dlań „zbyt górna“. Rokrocznie tworzy się dokoła niego coraz większa pustka, jego zainteresowania koncentrują się na interesach, życie kurczy się coraz bardziej, jeśli nie chodzi o interesy.

Spotykałem ten typ, już po przekroczeniu szczytowego punktu życia, często w Europie z żoną i córkami. Najwidoczniej wyperswadowały one temu biedakowi, że powinien wypocząć i pozwolić swoim córkom zjeździć kontynent. Matka i córki otaczają go, pełne entuzjazmu, zwracając jego uwagę na każdą drobnostkę, która wydaje się im charakterystyczną. Pater familias, który tej wędrowki ma już po uszy, myśli właśnie o tem, co sły chać w interesie, lub co się dzieje na boisku footballu. Jego kobiety dają mu wreszcie spokój, stwierdziwszy, że wszyscy mężczyźni są benewolami. Nie wpada im na myśl, że jest on ofiarą ich pretensjonalnego trybu życia; zresztą i to niezupełnie odpowiada rzeczywistości, tak samo, jak palenie wdów w Indiach nie odpowiada obrazowi, jaki sobie na ten temat wytwarza europejczyk. Prawdopodobnie w dziesięciu wypadkach na dziesięć wdowa była ochętną ofiarą gotową rzucić się w płomień, przedewszystkiem ze względów prestyżu, a pozatem dlatego, że tak wymaga religja. Religja i prestige człowieka interesu wymagały aby zarabiał dużo pieniędzy; dlatego poddaje on się tak chętnie temu jarzmu, jak wdowa hinduska śmierci na stosie. Jeśli amerykański businessman ma stać się szczęśliwszym to musi przedewszystkiem zmienić religję. Dopóki pięcie się w górę nie tylko jest jego dążeniem, ale dopóki uważa on z głębi serca, że obowiązkiem mężczyzny jest ten pościg i że każdy, kto tego nie czyni, jest nędzną istotą, dopóty życie jego będzie zbyt nerwowe i napięte, aby znalazło się w niem miejsce na szczęście.

Weźmy dla przykładu coś zupełnie prostego, a mianowicie lokatę kapitału. Każdy amerykańkanin będzie niewątpliwie wolał ośm procent z ryzykownej lokaty, niż 4

procent z pewnej. Rezultatem tego są częste straty i wieczna troska i zdenerwowanie. Ja ze swej strony chciałbym zawdzięczać swo im pieniądzom pewne, beztroskie godziny. Ale typowy współczesny mężczyzna uważa pieniądze za środek zdobycia większej ilości pieniędzy, aby mógł się pysznić i przewyższać tych, którzy dotychczas byli mu równi. Społeczne stopniowanie w Ameryce jest nieokreślone i podlega ciągłym wahanom. Temu właśnie trzeba przypisać, że snobistyczne zachcianki mają tam większe pole do popisu, niż w krajach o unormowanym porządku społecznym. I aczkolwiek same pieniądze nie rodzą szacunku, to jednak trudno bez pieniędzy dojść do tego szacunku. A przytem pieniądze, które człowiek zarobił, są miernikiem jego intelektualnych zdolności. Kto dużo pieniędzy zarabia, uważany jest za rozsądnego człowieka, kto nie zarabia, ten jest tępy i głupi. Ale przecież nikt nie zgodził się tak łatwo, aby być okrzykanym głupcem. Dlatego, gdy na giełdzie nastają gorączkowe czasy, każdy amerykańkanin czuje się tak, jak uczeń na egzaminie.

Sądzę, że można spokojnie powiedzieć, iż człowiek interesu często jest dlatego tak zatrwożony, ponieważ doskonale sobie wyobraża skutki ruiny, choćby najbardziej nieprawdopodobnej. Clayhanger, jeden z bohaterów Arnolda Bennetta, choć wciąż się bogaci, nie może się ani na chwilę pozbyć obawy, że kiedyś dokona żywota w przytułku. Jestem pewien, że Indzie, którym w młodości bardzo dała się we znaki bieda, odczuwają stale obawę, że to samo może się przydarzyć ich dzieciom, i dlatego nigdy nie mają dość milionów aby stworzyć dla tych dzieci dostateczną tamę ochronną. W pierwszym pokoleniu obawy takie są może nieuniknione; ludzie którzy nigdy nie zaglądali nędzy w oczy, natomiast nie tak łatwo i nie tak kompletnie poddają się temu uczuciu.

Źródło zła tkwi w zbyt silnym podkreślaniu materialnego dobrobytu, jako źródła szczęścia. Nie zaprzeczam, że uczucie osłabienia sukcesu rodzi radość życia. Nie zaprzeczam również, że pieniądze do pewnego stopnia mogą być szczęściu pomocne; ale na tem kończy się ich rola i ich wpływ. Sukces jest i pozostaje zawsze tylko jednym ze składników szczęścia. A jeśli na oitarzu tego czynnika złożyć trzeba wszystkie inne składniki szczęścia, to jest okupiony stanowczo zbyt drogo.

SŁAWA POETY

Jak Gerhart Hauptmann zdobywał laury i odbierał obelgi

W 70 rocznicę urodzin Gerharta Hauptmanna ukazała się książka Hansa Hülse „Gerhart Hauptmann. Siedemdziesiąt lat jego życia”. Podajemy z tej biografii poniższe daty i cytaty, które charakteryzują rozwój sławy poety do jego 50 rocznicy urodzin w roku 1912, a przytem posiadają w swej rzeczowości wyjątkową wymowę.

(Redakcja)

1881. Uchwała konferencji w Królewskiej szkole sztuk pięknych we Wrocławiu, aby ucznia Hauptmanna wywalić z uczelni „ze względu na jego zachowanie się przy wielkiej ilości opuszczonych lekcji i minimalnych postępach w nauce.”

1885. Otto Devrient, dyrektor teatru dworskiego w Oldenburgu, odrzuca sztukę „Koniec Tyberjusza”; sztuka jest „w teatrze dworskim niestety niemożliwa do wystawienia”.

1889. Teodor Fontane pisze: „Ten Hauptmann, prawdziwy pułkownik czarnej bandy realistów, która rzeczywiście ma w sobie coś ze Zbójców Szyllera i za taką jest uważana, jest całkowicie wypranym z frazesu Ibsenem, jest, innymi słowy, rzeczywiście tem, czem Ibsen chce być, ale nie potrafi... Po daje on życie takim, jakim jest ono w rzeczywistości, w całej jego groźbie; nie nie dodaje, ale również nie nie odejmuje”.

1889. Premiera „Przed wschodem słońca” na scenie wyzwolonej. Hanstein pisze: „Od aktu do aktu wzmagal się hałas. Wreszcie śmiano się i wiwatowano, drwiono i gwizdano podczas rozmów aktorów na scenie, a gdy zbliżał się punkt kulminacyjny sztuki, hałas również doszedł do szczytu. Na scenie ktoś domaga się przywołania akuszerki, a przy tej okazji na widowni podniósł się pewien znany ze swej rżadliwości lekarz i dziennikarz i podniósł w górę instrument chirurgiczny najdyskretniejszego rodzaju, zamierzając go jak gdyby rzucić na scenę. Podniósł się nieopisany hałas, tak że z trudnością doprowadzono przedstawienie do końca. Wyśmiano bohatera dramatu, to znowu z entuzjazmem wywoływano autora...”

1890. Sejm pruski, Dyskusja na temat „Tkaczy”. Jeden z junkrów wołał „Ten Hauptmann powinien być natychmiast zamknięty w kryminal”.

1893. Książę Chlodwig Hohenlohe Schillingsfürst, późniejszy kanclerz Rzeszy, notuje na marginesie wystawienia „Hanusi” w kró-

lewskim teatrze dramatycznym: „Obrzydliwa ramota, socjaldemokratycznie - realistyczna, przytem pełna chorobliwej, sentymentalnej mistyki, szarpiąca nerwy, wogóle wstrętna. Poszliśmy po przedstawieniu do Borchardta, aby zapomoc szampa i kawioru wprowadzić się znowu w ludzki nastrój”.

1893. Rozprawa przed wyższym sądem administracyjnym w sprawie czy dopuścić „Tkaczy” do publicznego przedstawienia. Zezwolenia u dzielono. Podstawa motywacji: „Miejsca w „Deutsches Theater”

są przeważnie tak drogie, że do tego teatru chodzi w lwiej części ta klasa społeczna, która nie jest skłonna do gwałtów”.

1894. Premiera „Tkaczy”. Król pruski kasuje lożę dworską w „Deutsches Theater”.

1894. „Hanusia” w Nowym Jorku. Prezydent „Towarzystwa walki z okrucieństwem względem dzieci” inscenizuje burzę przeciwko sztuce, ponieważ 15-letnia dziewczynka ma grać tytułową rolę. Na przedstawieniu Hanusi gra starsza artystka. „New York Herald” pisze: „Wrażenie było tak czyste i słodkie, tak wznieśli, że trzeba się jedynie dziwić, iż niektórzy nas krytycy patrzają krzywem okiem na ten czarujący poemat. Tylko widowiska pasyjne w Oberammergau i „Parsifal” Wagnera w Bayreuth

robią analogiczne wrażenie”.

1896. „Florjan Geyer” ponosi fiasko. Tuż potem nagroda Grillparzera.

1896. Król pruski odmawia udzielenia Hauptmannowi nagrody Szyllera. Z tego powodu Eryk Schmidt podaje się do dymisji. Król mówi potem do intendenta Seebacla w Dreźnie: „Ja wiem oczywiście, iż Gerhart Hauptmann jest najwybitniejszym niemieckim poetą naszych czasów. Ale jakoś nie mogę mu wybaczyć jego „Tkaczy”.

1896. Premiera „Dzwonu zatopionego”. Krytyk wiedeński Ludwik Speidel pisze: „Ktoby przypuszczał, że błękitny kwiat roman tyzmu wyrośnie nam na kupie mierzwy”.

1898. Po raz drugi nagroda Grill

parzera za „Woznicę Hantschla”, którego określają, jako „wzorowy utwór”, niemal przerażający swą bezpośredniością, wstrząsający swą prawdziwością, tak samo, jak rezultaty ścisłych badań przyrodniczych są potężniejsze i bardziej wstrząsające, niż wytwory fantazji ludzkiej...

1903. Po raz trzeci nagroda Grillparzera za „Różę Berndt”.

1904. Doktorat honorowy w Oxfordzie. Bernard Shaw przemawia: „Podziwiam Niemcy. Wielki to kraj. I skromny jest, jak wszystkie wielkie kraje: pozostawia chęć nie zagranicy składanie hołdów swym wybitnym mężom...”

1911. Doktorat honorowy w Lipsku.

1912. Pięćdziesiąta rocznica urodzin. Nagroda Nobla.

Nieślubna córka Emila Zoli

Jakim był wielki pisarz w życiu prywatnym

W Paryżu mieszka córka jednego z największych powieściopisarzy świata, twórcy naturalizmu, Emila Zoli, madame Leblond. Mieszkanie jej znajduje się w dzielnicy Montparnasse, naprzeciwko gotyckiego kościoła Notre Dame des Champs. Jeden z dziennikarzy francuskich odwiedził niedawno p. Leblond w jej mieszkaniu, które jest prawdziwym muzeum pamiątek po jej wielkim ojcu.

Madame Leblond jest to wysoka, smukła, czarnowłosa i czarnooka dama. Przyjęła mnie — pisze ów dziennikarz — bardzo uprzejmie. Siadamy w pokoju, w którym główną uwagę zwraca stojące na kominku popiersie Zoli. Na ścianach kilka pięknych obrazów Cezanne'a.

— Jak panu wiadomo — tłumaczy madame Leblond — Cezanne i mój ojciec jeszcze na ławie szkolnej zawarli serdecz-

ną przyjaźń.

Zaczyna się toczyć swobodna rozmowa. W pewnej chwili pytam córkę Zoli:

— Jeśli to pani nie sprawi przykrości, to chciałbym zapytać, jak żył Emil Zola wśród dwóch swych rodzin: legalnej i nielegalnej?

— Dlaczegożby to mi miało sprawiać przykrość? — pyta zdziwiona córka Zoli. — A może pan sądzi, że wstydzę się tego, iż jestem dzieckiem nieślubnym? Proszę zważyć, że ja i mój brat, zbyt byliśmy drobniemi dziećmi, aby zdawać sobie sprawę z różnicy między legalnym a nielegalnym życiem małżeńskim. Liczyłam zaledwie 13 lat, gdy zmarł mój ojciec. A to, co widzieliśmy w domu, było najbardziej wzorowym i najszlachetniejszym życiem małżeńskim. Rodzice nasi jakkolwiek nie byli legalnie poślubieni — ubóstwiali się wzajemnie. Byliśmy znacznie szczęśliwsi, niż większość dzieci legalnych.

— A przecież Emil Zola miał mnóstwo wrogów — odpowiedziałem, — którzy przenosili zapewne swój gniew również na dzieci mistrza?

— Tylko później, za czasów procesu Dreyfusa ukształtowały się w ten sposób sprawy. — Gdy sąd skazał naszego ojca, a on za namową swych przyjaźniół udał się do Anglii na dobrowolne wygnanie, posłał jakiś nieznaną, złośliwy człowiek mnie, wówczas małej dziewczynce, fotografie ojca z wykluczeniem oczyma.

Dwie rodziny

— Czy nie pani o tem nie wiedziała, że ojciec pani miał jeszcze drugi dom?

— Raz, gdy miałam 10 lat, wspomniała mi moja koleżanka, córeczka najlepszego przyjaciela mego ojca, o swej matce chrzestnej madame Zola. —

Wynurzenie się tego nazwiska nie wywarło na mnie większego wrażenia. Później zapragnęła madame Zola poznać nas, skutkiem czego ojciec mnie i mego brata raz lub dwa razy w miesiącu prowadził do swej legalnej żony. Obchodziła się ona z nami bardzo serdecznie, zaspypywała nas łakociami i kosztownymi prezentami oraz dowiadywała się o naszych postępach w nauce. O tych wycieczkach jednak nie wolno było nie mówić naszej matce.

— Czy nie było to przykre dla pani matki, że wobec małżonki legalnej Zoli znajdowała się zawsze w cieniu?

— Zola był dla mojej matki wszystkim: życiem i szczęściem. Godziła się na wszystko, czego chciał Zola. Dopiero długo po jego śmierci opowiedziała nam o swem żmartwieniu z tego powodu, że ojciec nie

mógł nam dać swego nazwiska. Prawa francuskie nie pozwoliły mianowicie na to, żeby nas — nawet za zgodą swej legalnej żony zaadoptował przed ukończeniem przez nas 15 roku życia. Później jednak, w szereg lat po jego śmierci, dzięki wielkoduszności pani Zola, odziedziczyliśmy jednak jego nazwisko. Najbardziej cierpiał z powodu tego stanu rzeczy mój ojciec, który wiele nocy bezsen nych spędził, łamiąc sobie głowę nad rozwiązaniem tej przykrewnej sytuacji. Mimo to jednak nie potrafił zupełnie zerwać ze swą legalną żoną, z którą łączyły go najserdeczniejsze wspomnienia z czasów młodości.

Emil Zola był najczulszym i najlepszym ojcem, choć niepryjaciele uważali go za człowieka zarozumiałego, szorstkiego i surowego.

Kościół Garnizonowy w Poczdamie



w którego podziemiach spoczywają szczątki Fryderyka Wilhelma I i Fryderyka II, obchodzi w tych dniach 200-rocznicę swego istnienia.

Interesująca wizyta



Byli gubernator kolonii niemieckich we wschodniej Afryce, dr. Schnee, który obecnie bawi na Dalekim Wschodzie, jako członek komisji ligi narodów do zbadania konfliktu chińskiego - japońskiego, odwiedził teatr w Tokio, gdzie powitał go najznakomitszy współczesny aktor japoński, Sadani Ichikawa.

HUMOR I SATYRA

Mała poprawka

Napoleon, będąc u szczytu swej władzy, odwiedził rodzinne miasto na Korsyce, gdzie burmistrz na czele mieszczan z honorami podejmował dostojnego gościa. Jednak cesarzowi, który był niezmiernie drażliwy na tym punkcie, wydało się, że przyjęcie na jego cześć było padło zbyt blado. Zdaniem jego miasto winno było przyjąć cesarza z większymi honorami. To też obrzany zwrócił się w niepomysłowym gniewie do burmistrza:

— Tutì corsicano sono banditi! (Wszyscy korsykanie są bandytami).

A na to usłyszał spokojną odpowiedź zrównoważonego burmistrza

— No Sire, ma buona parte! (Nie panie, ale większa ich część!)

Zalutwany akt

Pewna urzędniczka, zatrudniona w ministerstwie, została nagle zaskoczona radością macierzyńską.

Kiedy sprawa doszła do uszu doświadczonego referenta, ten odrzekł:

— Wreszcie jeden akt zalutwany w ministerstwie po upływie 9 miesięcy, a mimo to będzie posiadał ręce i nogi...

Sprawna policja

W związku z jakimś krachem bankowym donosiły gazety berlińskie o ucieczce naczelnego dyrektora z milionem dolarów.

Policja berlińska wdrożyła śledztwo i rozesała za zbieganiem listy gończe, załączając do każdego fotografe zbiegłego dyrektora w pięciu pozach.

Po jakimś czasie przychodzi z Albanji telefonogram:

„Z radością jesteśmy w stanie powiadomić waszych berlińskich kolegów, że udało nam się przaresztować czterech z poszukiwanych przestępców, których nadesłały ne fotografie w zupełności odpowiadają faktycznemu rysopisowi. Ponadto donosimy, że dziś udało nam się wpaść na trop piątego zbiega...

Właściwie ma rację...

— Dziwna rzecz panie Mayer, wszyscy szewcy chodzą bez butów, wszyscy krawcy nie mają przyzwoitych ubrań, a pan... panie Mayer, który posiada taki duży sklep mydła, nie grzeszy zbyt ten tego...

— No wie pan, mój panie, to we dług pana jeżeli ktoś handluje truziznami, zaraz się musi nimi otruć?

MICHAŁ ZADORA

W czasie mojej pierwszej podróży do Hiszpanji rzucili mi się w oczy zaraz na dworcu uzbrojeni żandarmi. Po skontrolowaniu naszych paszportów na granicy wsiedli do pociągu i od tam towarzyszyli nam w czasie całej drogi. Byli to czterej uzbrojeni od stóp do głów ludzie, z bagnietami, nasadzonymi na karabiny. Byłem trochę zdziwiony tą eskortą i postanowiłem dowiedzieć się przyczyny tego niepowszedniego zjawiska

Tymczasem pociąg ruszył w dalszą drogę. Dwóch z nich zajęło miejsce w pierwszym wagonie, następnych dwóch w ostatnim. Godziny mijały. Pociąg szedł w kierunku Malaga - Madryt. Nagle na jakiejś małej stacyjce wsiadło do mego przedziału dwóch panów. Zaraz na wstępie, acz łatwo to było spostrzec, że się przedtem nie znali, jeden poczęstował drugiego papierosem. Już w kilka minut potem wiedli moi przygodni towarzysze podróży przyjacielską pogawędkę. Raczej z nudy, niż z ciekawości, przysłuchiwałem się ich rozmowie. Byłem trochę zdziwiony tą naprędce zrobioną znajomością, i tą rozmową, prowadzoną tak swobodnym tonem, jakby ci ludzie znali się przynajmniej od roku.

— Piękny kraj...
— O tak, panie, kraj złotego słońca...
— I boskich kobiet...
— I winnych gron...
— W tym roku będą wina, jak nigdy...
— W Andaluzji z pewnością...
— Panie, ja jestem patryotą i kocham Hiszpanję nad wszystko, a hiszpańskie słońce winno opromieniać miłośnią jednako każde serce hiszpańskie. Przetowierze, że Bóg sprawiedliwie swą szcudrobliwą rękę rów-

OSIP DYMOW

— Powiedz na pan, mój panie, — zwracam się do mego portjera hotelowego — chciałbym jutro zrobić dłuższą wycieczkę w góry. Jak pan sądzi, czy pogoda dopisze?

Portjer namyśla się czas jakiś, wreszcie, nie mogąc opanować zdenerwowania, odpowiada:

— Jakże można wiedzieć, szanowny panie, czy jutro będzie pogoda, czy deszcz? Zależy od woli

Między uczonymi

Powitawszy dostojnego gościa, zaprosił go Guerri do oczekującego przed dworcem pociągu. Po drodze do uniwersytetu, bawiąc rozmową gościa, Guerri opowiedział swoją przygodę z dwoma pasażerami, których był wziął za doktora.

— Pierwszy, na zapytanie, czy nie jest profesorem Erskine, odpowiedział wręcz: „Dziękuję Bogu, nie!”, drugi zaś odrzekł: „Dałby Bóg, chciałbym nim być!” Zaraz też wywnioskowałem, kochany doktorze, że jeden przynajmniej z zagadniętych czytał książki pańskie...

— Bardzo słusznie, — potwierdził dr. Erskine.

— Ale widzi pan, panie doktorze, — ciągnął dalej Guerri w roztargnieniu, — dotąd nie mogę sobie zdać sprawy, który z nich książki te czytał?...

Przyczyna

nie nad Sierra Newadą, jak i nad Andaluzją wyciągnie...

— Przepraszam, drogi panie. Pozwolę sobie zauważyć, że do tychczas w czasie upalnych lat, Andaluzja trzymała prym nad Newadą. Abstrahuując od tego, że ja sam jestem właścicielem winnicy, każde dziecko może to panu powiedzieć. Boże błogoslów dzieciom, że słuszność odnośnie przewidywań zbiorów jest po mojej stronie.

— Co? Pan jest właścicielem winnicy? Ja również jestem właścicielem winnicy! Czy pozwoli pan papierosa?

— Muchas gracias, Senor. A zatem zgodzimy się, że słuszność jest po mojej stronie. Ponadto najlepsze gatunki win marki „Malaga” wywodzą się z ojczyznej Andaluzji. Wino z Newady jest zlekka cierpkie...

— Szanuję pańskie poglądy, lecz musi pan przyznać, że w ocenie win, jak zresztą w ocenie wszystkich rzeczy, istnieje rozbieżność poglądów, zaś w tym wypadku przemawia jeszcze różnorodność smaku i gustu.

— Dziękuję panu za pouczenie, zechce pan jednak przyjąć do wiadomości, że nie jestem zupełnie pozbawiony wiedzy w tej mierze. Za pouczenie dziękuję, raczej z wrodzonej uprzejmości...

— Nie rozumiem, czegom pouczyć pana miał zaszczyt. Pańska ironja, Senor, jest dla mnie zupełnie niezrozumiała.

— Cóż upoważnia pana do podejrzenia mnie o ironję. Czy mi to jest wypisane na czole, czy też posiada pan umiejętność czytania cudzych myśli, które się zresztą nigdy nie pojawiły w mej głowie...

— Z pewnością nie, ale proszę mnie nie brać za tak kiepskiego znawcę ludzi. Czy sądzi

pan, że dobrze wychowany człowiek odważy się zarzucić komuś ironję bez dostatecznych powodów po temu?

— Powód, nie powód, mój panie, a wszystko ma swoje granice, jak mówi byk, kiedy wyprowadzony z równowagi rzuca się na toreadora. Nie byłbym ironiczny i basta!

— Ależ był pan z całą stanowczością ironiczny, Senor!

— Ja kategorię zaprzeczam temu!

— Pan zaprzecza? Pan chce mi zarzucić kłamstwo? Pan mnie? Ja to potraktuję, jako osobistą obrazę...

— Może to pan potraktować tak, jak się to panu żywnie podoba, ale ja nie pozwolę się irytować przez jakiegokolwiek irytować przez jakiegokolwiek wieśniaka z Malagi!

— Aczkolwiek nie leżało to w mojej intencji, niemniej jednak mogę panu powiedzieć, że mieszkaniec Andaluzji może sobie to za zaszczyt uważać, iż został obrażony przez mieszkańca Malagi!

— Ach, ty wyciśnięta skóra cytrynowa! Jesteś równie gorzki, jak twoje wino, a ponadto, jak osioł!

— A pan, Senor, pan czym jest? Pan jest zwykłą andaluzyjską świnią, ja pana, ja pana po mordzie...

— Pomocy!

— Pomocy!

Bijatyka była w toku. Krew trysnęła. Żandarmi zostali zaalarmowani, walczący rozdzieleni.

Odtąd już znam przyczynę, dla której natychmiast po przekroczeniu granicy hiszpańskiej czterech żandarmów z bagnietami, nasadzonymi na karabiny, towarzyszy podróży w czasie całej drogi...

W podróży

boskiej. Żaden śmiertelnik nie będzie panu w stanie dać odpowiedzi na to pytanie...

I nagle prawie jednym tchem do daje:

— Może się pan zresztą poinformuje tam na dole w restauracji...

Po zwiedzeniu ementarza w Genui zaprowadził mnie mój przewodnik z kolei do krematoriumu. Urzędnik, stary zasuszony włos, jał mnie oprowadzać po zacisznych komnatach tego makabrycznego gmachu, informując sumiennie o tem i owem. Na pożegnanie wręczył mi kilka groszy za fatywę. Widocznie jednak napiwek przekraczał wszelkie oczekiwania wlocha, bowiem rozradowany ze świecącymi z radości oczyma rzucił na odchodem: „Au reviderci!”

W Kissingen zauważyłem jakiegoś przystojnego jegomościa który jak się potem dowiedziałem, cieszył się opinią zawodowego Don Juana. Dniem czy nocą jegomość ten emablował niewiasty, tańcząc z nimi zawzięcie we wszystkich miejscowych lokalach. I zawsze podczas tańca szeptał coś do ucha swej danserce.

— Co on ci mówił — zapytałem wysoce zaintrygowany żonę, która przed chwilą z nim tańczyła.

— To biedny człowiek, — odrzekła mi żona. — Wyobraź sobie że skarżył się przedemną, że musi stracić 40 funtów. Tego wymaga od niego lekarz. Musi więc całymi

dziejami, mimo silnego zmęczenia, ustawicznie tańczyć.

— Dlaczego niema tu przy dworcu tragarzy — zwróciłem się zapytaniem do mego portjera hotelowego. — Byłem zmuszony całą drogę wlec swój bagaż i teraz jeszcze czuję bicie serca z nadmiaru wykonanego wysiłku.

— Tak? — zdziwił się uprzejmy gospodarz. — Ależ my tu mamy pierwszorządne sanatorium dla chorych na serce...

Problem rasy

Nie lubię z zasady przedstawiać moich znajomych, zwłaszcza jeśli pochodzą z różnych środowisk... Wczoraj odwiedził mnie przypadkiem mój były kolega z Liege, japończyk, doktor filozofji Terrac. Bawił przejazdem w Polsce i postanowił mnie odwiedzić, jak się wyraził „na rodzinnym podwórku”.

Byłem mu niepomiernie rad, na miłą pogawędkę prędko schodził czas. O 5-ej miałem się spotkać z moją małą Inką. Spojrzałem niespokojnie na zegar. Miałem niespełna kwadrans czasu. Postanowiłem więc zabrać mego przyjaciela do kawiarni i przedstawić go Ince.

Inka była zachwycona. Formalnie zasypywała egzotycznego gościa pytaniami. Wreszcie:

— A proszę pana, w jaki sposób można odróżnić chińczyka od japończyka?

Rozenblitt filozofuje

Rozenblitt jest filozofem. Przy każdej okazji podpisuje się swym powołaniem. Siedzieliśmy właśnie na werandzie parku Poniatowskiego, zażywając chłodu w... cieniu... porośniętego chwastami boiska footballowego, kilku rachitycznych drzewek i nieopodal stojącej toalety systemu wiejskiego.

— Widzi pan — rozpoczął Rozenblitt swoją tyradę — tam siedzi ta czuła para, to z pewnością nie małżeństwo, tam zaś naprzeciwko nas siedzi mąż z żoną, co snadnie po jego nadasanej, a jej znużonej minie pan spostrzeże...

— Tak mój panie — ciągnął Rozenblitt, — są małżeństwa różne. Takie z męsu, takie z przypadku, bez powodu, dla interesu, „na złość mamie”, wskutek braku mieszkań, dla posagu, dla opinji, dla poprawienia cery, dla dziecka, z rozpaczy, dla utraty błędności, z powodu kataru żołądka...

— Pan zapomina, — przerywam zniecierpliwiony, — że pan jest również żonaty.

Na to Rozenblitt urażony: — No to co? Czy ja powiadam, że niema zupełnie małżeństw z miłości?

zt.

Wzajemne kondolencje

Święty Piotr prezentuje: — Anioły się poznają: Anioł Wilson, były prezydent amerykański, twórca 14 punktów, anioł Mojżesz.

Mojżesz wyciąga rękę ku przybytemu i powiada:

— Pozwolę sobie przy okazji szanownemu koledze wyrazić moje najserdeczniejsze współczucie:

— Z jakiego powodu? — pyta zdumiony Wilson.

— Mam na myśli pańskie 14 punktów, mających gwarantować pokój na ziemi. Zdaje się, że z szczernej intencji pańskiej, panie prezydencie, djabeł się tego usmiał.

— Słusznie, cny prawodawco, ale wobec tego i ja pozwolę sobie złożyć kondolencję drogiemu koledze — odpowiada Wilson.

— A to z jakiego powodu? — Mam na myśli pańskie dziesięć cioro przykazań! Djabeł bawi się nimi już tysiące lat.

Enfant terrible

— Czekaj smarkaczu, pójdę do szkoły i powiem twemu dyrektorowi, że palisz na ulicy papierosy.

— Niech się pan nie fatyguje, ja jeszcze nie chodzę do szkoły.

Problem rasy

Inka czekała na odpowiedź. Po raz pierwszy stanął dr. Terrac przed problemem, który dotąd nie stanowił dla niego zagadnienia. Dla niego była to sprawa prosta. Tylko my Europejczycy nie orjentujemy się w tych odcieniach. Wreszcie po krótkim namyśle odrzekł:

— Jeżeli dany osobnik wygląda mądrze, jest z całą pewnością japończykiem, jeżeli zaś jego wyraz twarzy nie świadczy o zbytnej czystości jest on bezwzględnie chińczykiem...

Inka przygląda się uważnie memu przyjacielowi, poczem mówi:

— Wie pan, to dziwne, przecież Zygmunt, przedstawiając pana, mówił, że jest pan japończykiem...

Z. — ski.